

GOSPODARKA ZBOŻOWA

MIESIĘCZNIK

ROK IV

Warszawa, WRZESIEŃ 1953

Nr 9 (38)



Pełna realizacja planów skupu podstawowym zadaniem

Akcja skupu zboża weszła w bieżącym miesiącu w okres swego największego nasilenia, które powinno przynieść wykonanie poważnego odsetka rocznego planu dostaw. Okres miniony, zwłaszcza okres drugiej i trzeciej dekady sierpnia, pozwolił na zebranie szeregu doświadczeń organizacyjnych, na zorientowanie się gdzie akcja skupu przebiega na ogół pomyślnie, a gdzie istnieje niebezpieczeństwo nieterminowej realizacji planów. Z początkiem trzeciej dekady sierpnia jedne województwa, jak Gdańsk, czy Rzeszów przekroczyły plan dostaw sierpniowych lub zbliżały się do jego wykonania, inne jak np. Kraków nie osiągnęły nawet 25% realizacji planu miesięcznego.

Te jaskrawe różnice w wykonaniu planu obowiązkowych dostaw wskazują również na różnice w pracy aparatu w poszczególnych województwach. Nie może tu być przecież mowy o takich przyczynach, jak np. późniejsze rozpoczęcie żniw w południowych powiatach województwa krakowskiego, gdyż na ogół różnice wypływające z warunków poszczególnych terenów zostały prawidłowo uwzględnione przy ustalaniu ilościowych planów miesięcznych oraz okresowych harmonogramów dostaw. Przyczyny więc pozostawiania w tyle niektórych województw i powiatów — należy to jeszcze raz podkreślić — tkwią w nie zawsze prawidłowo organizowanej i kontrolowanej pracy organów Ministerstwa Skupu i spółdzielczości wiejskiej, w zbyt słabej współpracy z radami narodowymi i masowymi organizacjami w terenie. Przykładem niech będą niektóre powiaty woj. poznańskiego, które w początkach akcji skupu nie wykonywały planów dziennych i okresowych. Do takich powiatów należały pow.: Gostyń, Czarnków, Nowy Tomysł. Skoncentrowanie uwagi na tych powiatach, wzmoczenie w niej pracy politycznej, uświadamiającej i organizacyjnej dało w bardzo szybkim czasie pożądane wyniki. W drugiej połowie sierpnia np. pow. Gostyń wysunął się na jedno z czołowych miejsc w województwie, osiągając wypełnienie dziennych planów skupu do 200%. Podobnie podciągnęły się powiaty Czarnków i Nowy Tomysł. Inny natomiast powiat — mianowicie Wolsztyn — pracował równie źle jak na początku akcji skupu, nie poczyniono bowiem dostatecznych kroków zaradczych, nie wzmociono pracy polityczno-uświadamiającej.

Praca uświadamiająco-polityczna jest jednym z podstawowych czynników sprawnego realizowania dostaw obowiązkowych. Pomaga ona w decydujący sposób paraliżować wrogą działalność ele-

mentów opornych i spekulanckich. Elementy te usiłują każdą nadarzającą się sposobność wykorzystać dla osłabiania akcji skupu. Tak np. w niektórych powiatach kraju wystąpiło w bieżącym roku lokalne zmniejszenie urodzajów żyta. W skali całego kraju nie ma ono większego znaczenia, wiadomo bowiem, że zbiory tegoroczne były w większości województw bardzo dobre. Tymczasem zdarzają się próby ze strony elementów opornych i spekulanckich wmówienia chłopu pracującemu, iż kraj nasz został dotknięty nieurodzajem i że wobec tego normy obowiązkowych dostaw są zbyt wysokie i niemożliwe do wykonania.

Tego rodzaju próbom przeciwdziała skutecznie praca uświadamiająca, prowadzona za pośrednictwem aktywu gromadzkiego i gminnego. Należy więc stale o niej pamiętać i prowadzić ją przez cały okres kampanii skupu. Nie można również dopuścić do takiej sytuacji, jaka miała miejsce w województwie poznańskim i innych, że wysokie przekroczenie planów lipcowych (niejednokrotnie o 300%) doprowadziło do samouspokojenia i gwałtownego spadku dostaw w sierpniu. Wskazuje to na osłabienie akcji uświadamiająco-politycznej tam, gdzie skup dobrze przebiegał w lipcu. Wynikiem było natychmiastowe pogorszenie się sytuacji w tych powiatach i gminach, gdzie pracę osłabiono. Z przykładu tego powinniśmy wyciągnąć naukę, iż prowadzenie pracy uświadamiająco-politycznej niezbędne jest przez całą kampanię. Potrzeba koncentrowania się na najbardziej zagrożonych odcinkach nie może doprowadzać do osłabiania odcinków, które dotychczas wywiązywały się dobrze z obowiązkowych dostaw.

Jednym z ważnych sposobów poprawiania stylu pracy jest dzielenie się doświadczeniami. W tym zakresie nie zawsze jeszcze potrafimy pracę dobrze prowadzić. Zdarza się niejednokrotnie tak, że dwa powiaty sąsiadujące ze sobą wykazują wielkie różnice w sposobach organizowania pracy i nie dzielą się swymi doświadczeniami. W takich wypadkach inicjatywę powinni podejmować pełnomocnicy wojewódzcy i wskazywać pełnomocnikom powiatowym drogi poprawienia sytuacji. W województwie krakowskim najbardziej towarowym powiatem jest Miechów, a dobrze zorganizowaną pracę wykazuje powiat olkuski. W ciągu lipca i sierpnia niewiele zrobiono, by doświadczenia Olkusza przenieść do Miechowa. Pełnomocnik olkuski prowadzi dokładną ewidencję — „kalendarzyk“ dostaw zbiorowych z nazwiskami uczestników. Może więc w porę sprawdzić stan przygotowań do dostawy zbiorowej, zatroszczyć się o zapewnienie

wszelkich warunków, niezbędnych dla sprawnego przyjęcia zboża z dostawy zbiorowej. Po powiecie krąży radiowóz, prowadzący wyteżoną propagandę; wykorzystuje się wszelkie inne środki propagandowo-uświadamiające. Rezultat był wyraźny — z 82 dostaw zbiorowych zaplanowanych na lipiec—sierpień — przed końcem drugiej dekady sierpnia wykonano 65 dostaw. Natomiast w tym samym czasie powiat miechowski zdołał zorganizować zaledwie 11 dostaw zbiorowych. Dostawy z Miechowa nie wpływają dostatecznie sprężyscie, co rzutuje na wykonanie planu obowiązkowych dostaw zboża całego województwa krakowskiego. Z przykładu tego widać, że w woj. krakowskim za mało uwagi poświęcono najbardziej towarowemu powiatowi, który zresztą wykazuje w bieżącym roku pewne trudności i zahamowania, wymagające szczególnie wyteżonej pracy aparatu wojewódzkiego.

Innym przykładem niedzielenia się doświadczeniami i nieprzenoszenia ich przez władze zwierzchnie jest w tym samym województwie sprawa oddziaływania przez zakłady pracy na chłopów pracujących w tych zakładach. W tym zakresie dobrze np. postawiono pracę w pow. chrzanowskim, a niedostatecznie dobrze w wadowickim i krakowskim. Nie należy zaniedbywać tak ważnego bodźca, jakim jest oddziaływanie uświadomionego robotnika ze wsi na innych sąsiadów rolników. W ten sposób umacnia się szczególnie silnie bezpośrednio współdziałane klasy robotniczej z chłopstwem w dziele zacieśniania więzi miasta i wsi.

Na sprawny przebieg obowiązkowych dostaw mają wpływ nie tylko poczynania organizacyjne i praca aktywu społecznego. Silnie oddziałuje również sposób i tryb załatwiania spraw związanych z dostawami, jak np. odwołania. Dotyczy to szczególnie terenów, na których istnieją gospodarstwa dotknięte klęskami żywiołowymi lub mające trudności gospodarcze z przyczyn losowych. Postępowanie przy załatwianiu odwołań, skarg i zażaleń tych gospodarstw uregulowane jest szczegółową instrukcją, która ma na celu przyjęcie z pomocą tym gospodarstwom. Aparat Ministerstwa skupu w ścisłym powiązaniu z radami narodowymi powinien odwołania tych rolników rozpatrywać szczególnie wnikliwie, w oparciu o bezpośrednie zapoznanie się ze stanem faktycznym — osobiste lub za pośrednictwem aktywu gromadzkiego. Ważną jest rzeczą załatwianie tych odwołań szybko i terminowo, przed upływem 30 dni od daty złożenia odwołania.

Niejednokrotnie zdarza się, że o ulgi występują chłopci, którzy rozmyślnie obniżają zdolność produkcyjną gospodarstwa. W takich wypadkach ulgi nie mogą być przyznawane. Innym częstym zjawiskiem jest występowanie rolników z odwołaniami zbiorowymi. Odwołań takich nie należy przyjmować, każde bowiem podanie powinno być złożone indywidualnie i indywidualnie rozpatrywane, z uwzględnieniem warunków i stanu faktycznego każdego poszczególnego gospodarstwa. O tym, jak uważnie i wnikliwie należy traktować sprawę odwołań, świadczyć może fakt, iż np. w jednym tylko powiecie Ostrów, woj. poznańskie, do połowy sierpnia wpłynęło ponad 4 tysiące odwołań. Również w tej dziedzinie odpowiedzialna praca uświadamiająca przynieść może poważne wyniki w po-

staci zmniejszenia się ilości odwołań, zwłaszcza tych rolników, u których bezpodstawnosć odwołania, czy występowania o ulgi nie ulega żadnej wątpliwości.

Oddzielnym zagadnieniem jest traktowanie zaległości z lat ubiegłych. Zdarzają się wypadki, że aparat terenowy kładzie przede wszystkim nacisk na uregulowanie zaległości, usuwając na drugi plan zagadnienie tegorocznych obowiązków dostawy zboża. Stanowisko takie jest ze wszech miar niesłuszne, a nawet szkodliwe. Powinno nam zależeć w tej samej mierze na uregulowaniu dostaw bieżących, co i na wyrównaniu zaległości z roku poprzedniego. Obydwie te pozycje należy traktować łącznie, nie dopuszczając do opieszałości rolników, którzy często po wyliczeniu się z zaległości zeszłorocznej, nie bardzo się kwapią z odstawą dostaw bieżących. Przez dopuszczenie do takiej sytuacji bynajmniej sprawy nie rozwiązujemy, lecz przysparzamy sobie manipulacji i dalszych kłopotów organizacyjnych. A co najważniejsze ogólna ilość zaległości nie zmniejsza się, lecz pozostaje na dawnym poziomie, albo nawet — co gorsza — powiększa się.

Wyteżona praca nad pełną realizacją skupu zboża nie powinna i nie może przesłaniać nam pozostałych dostaw obowiązkowych. W wielu powiatach, które mają znaczne zaległości w żywcu i mleku, nastąpiło osłabienie uwagi, jeśli idzie o te produkty, a cały wysiłek skierowany jest na realizację dostaw zbożowych. Dostawy zbożowe są ważne, równie jednak ważne jest mięso i mleko, niezbędne na zaopatrzenie miast. Dlatego też wszędzie tam, gdzie istnieją w tej dziedzinie zaniedbania, należy przystąpić natychmiast do aktywizacji dostaw. Aktywizację dostaw żywca i mleka należy oprzeć o pracę prowadzoną wokół kampanii skupu zboża. Aktyw terenowy z powodzeniem łączyć może w swej pracy zagadnienia skupu zboża, żywca i mleka — wykorzystując wszystkie kontakty z ludnością dla prowadzenia odpowiedniej akcji polityczno-uświadamiającej. Na zebraniach gromadzkich należy wyjaśniać chłopom cel obowiązkowych dostaw, uświadamiać o skutkach niewykonania ich oraz wzywać chłopów do wykonania zaległych dostaw żywca na najbliższym spędzie i natychmiastowego podjęcia dostawy mleka do zlewni dla zlikwidowania zaległości. Ważną rzeczą w pracy delegowanych w teren aktywistów jest stwierdzenie istotnych przyczyn powstawania zaległości u poszczególnych zobowiązanych. Tylko bowiem tą drogą można znaleźć odpowiednie środki oddziaływania na zalegających i zebrać materiał, pomocny przy późniejszym załatwianiu odwołań i podać o zastosowanie ulg.

Z ciekawą inicjatywą wystąpił pow. Kościan, woj. poznańskie, gdzie organizuje się kompleksowe dostawy — zboża i żywca. Jest to słuszna i wskazana forma dostaw, mogąca poważnie przyczynić się do wyrównania zaległości. Jak dotychczas, zbyt mało jeszcze powiatów i gmin organizuje manifestacyjne zbiorowe dostawy innych produktów poza zbożem. A przecież ta forma możliwa jest zawsze do wykorzystania i przyczynia się do szybszej realizacji planu dostaw.

Państwo przychodzi z poważną pomocą rolnictwu spółdzielczemu i indywidualnemu gospodarstwu rolnemu, stwarzając coraz lepsze warunki

podnoszenia i rozwijania produkcji rolnej. Przemysł dostarcza coraz więcej produktów wsi. Z drugiej zaś strony produkcja rolna sprzedawana państwu w ramach obowiązkowych dostaw przeznaczona jest na zaopatrzenie ludności pracującej miast i potrzeb produkcyjnych przemysłu. Od tego, czy ta więź miasta i wsi jest naprawdę obustronna, zależy prawidłowy rozwój naszej gospodarki narodowej, zależy stałe i konsekwentne zmniejszanie dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, zależy coraz pełniejsze zaspokojenie potrzeb człowieka pracy.

Plan skupu zbóż w sierpniu wykonany

Sierpniowy plan skupu zbóż został wykonany pomyślnie. W skali krajowej plan ten do dnia 29 sierpnia wykonano w 119%.

Miesięczny plan obowiązkowych dostaw zbóż został wykonany i przekroczony w 15 województwach, oprócz województwa zielonogórskiego i poznańskiego.

Pierwsze miejsce w realizacji planu za sierpień br. (według danych do dn. 31. VIII) zajęły województwa:

1. Gdańsk — 247,2%.
2. Rzeszów — 238%.
3. Olsztyn — 186,4%.
4. Koszalin — 160,3%.
5. Lublin — 152%.
6. Bydgoszcz — 146,4%.

Ostatnie miejsca zajęły województwa:

14. Opole — 116%.
15. Łódź — 104,7%.
16. Zielona Góra — 99,6%.
17. Poznań — 84,4%.

Osiągnięcie podanych wyników wpływa ze stopnia realizacji zobowiązań przez wszystkich zobowiązanych w poszczególnych gromadach, gminach i powiatach.

Przy analizie nadsyłanych sprawozdań za ubiegły miesiąc w realizacji obowiązkowych dostaw zbóż rzuca się wyraźnie w oczy duża rozpiętość między procentem wykonania zobowiązań w różnych gminach i powiatach. Podczas gdy jedne gromady wywiązały się już w całości z obowiązkowych dostaw zbóż, gdy coraz liczniejsze gminy wykonują około 90% dostaw i powiaty, realizujące ponad 50% planu rocznego — notuje się gminy i całe powiaty, które plan ten wykonały w około 10%.

Do czołowych powiatów w realizacji obowiązkowych dostaw zbóż należy powiat Zawiercie, woj. stalinogrodzkie. Powiat ten już w dniu 21 sierpnia zameldował o wykonaniu 90% wymiaru rocznego i został zwolniony z miarek i odsypów przemiałowych. Należy dodać, że powiat Zawiercie również w latach 1951 i 1952 był pierwszym powiatem, który wykonał 90% planu rocznego.

Drugim powiatem, który zbliżył się do wykonania 90% sumy zobowiązań jest powiat będziński, woj. Staliność. W woj. kieleckim przoduje powiat konecki, gdzie zobowiązani wykonali już do-

Warunkiem i fundamentem pełnego rozkwitu naszego kraju i całkowitego społecznego wyzwolenia chłopu pracującego — jest stałe umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Skup zaś jest jednym z ważnych instrumentów tego sojuszu. O tym powinni pamiętać stale wszyscy pracownicy aparatu skupu w swojej codziennej pracy. Jeśli będą pracę tę prowadzili z pełną świadomością jej politycznej wagi i z pełną odpowiedzialnością — wtedy praca ta przyniesie na pewno dobre rezultaty i przyczyni się do realizacji planów skupu, do stałego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących.

stawy w około 70%. W woj. gdańskim ok. 50% obowiązkowych dostaw zbóż wykonano już w powiatach kartuskim i lemborskim. W woj. warszawskim przoduje powiat Mińsk Mazowiecki, w woj. rzeszowskim — powiat Nisko, w woj. bydgoskim — powiaty Tuchola i Świecie, w woj. białostockim przodował początkowo powiat Grajewo, potem Augustów, ostatnio powiat Wysokie Mazowieckie.

W województwie łódzkim obok dobrze realizujących swe plany powiatów Piotrków i Radomsko, notuje się powiaty Sieradz i Kutno, w których obowiązkowe dostawy zbóż wykonano w procencie o połowę niższym. W tych ostatnich powiatach najgorzej realizują plan gminy: Bogumiłów, Dobrzelin, Łanięta i Oporów, mimo iż urodzaj zbóż był tam dobry.

W woj. zielonogórskim najgorzej realizują zobowiązania powiaty Skwierzyna i Wschowa, gdzie do dnia 20 sierpnia wykonano niecałe 12% sumy zobowiązań. Wybitny brak pracy organizacyjnej i uświadamiającej występuje w powiatach Gorzów i Głogów, zwłaszcza na terenie gmin Kotla i Ślawa Śląska.

Największe różnice w wykonaniu zobowiązań notuje się w gminach i powiatach woj. poznańskiego. Obok powiatów dobrze realizujących plany: Piła (do dn. 20. VIII — 34,8%), Chodzież (34,5%), Leszno (30,1%) są powiaty, które wykonały zaledwie około 10% swych zobowiązań, np. powiat Wolsztyn, gdzie do dn. 20. VIII wykonano zaledwie 11,5% planu rocznego, pow. Turek (11,2%), Oborniki (11%) i Kalisz (8,9%).

Jeszcze większe rozbieżności w procentach wykonania zobowiązań występują w poszczególnych gminach. Np. w pow. kaliskim najlepiej postępuje realizacja dostaw zbóż w gminie Staw, najgorzej w gminie Marchwacz, Koźminek, Chocz, Godziesze i Brudzew. Na niewykonaniu planu przez powiat Turek zaważyły głównie gminy Przykona, Kowale, Świnice i Dziadowice. W powiecie Wolsztyn najsłabiej przebiega skup w gminach Kopanica, Jabłonna i Mochy. W pow. Gnieźno gmina Witkowo zrealizowała zaledwie 6,3% rocznego planu, a gmina Powidz — 7,3%.

Ogółem w woj. poznańskim do 20. VIII nie rozpoczęło dostaw około 57% zobowiązanych. W niektórych gromadach odsetek ten wynosi blisko 80. W powiecie Koło szereg gromad nie rozpoczęło dostaw, np. w gminie Budziszew na 17 gromad 7 nie

rozpoczęło dostaw, w gminie Sempolno na 24 — 11.

Niski procent realizacji obowiązkowych dostaw zbóż w poszczególnych powiatach i gminach jest wynikiem bierności prezydentów miejscowych rad narodowych i terenowego aparatu skupu. Należy szczególnie wytknąć, że w gminach najgorzej realizujących zobowiązania z wykonaniem ich ociąża aktyw gminny. Radni i sołtysi zamiast być przykładem wykonywania obowiązków wobec Państwa, sami niejednokrotnie nie dotrzymują wyznaczonych im terminów dostaw. Trudno wtedy wymagać, by organizowali oni dostawy zbiorowe z poszczególnych gromad. Tam, gdzie brak pracy uświadamiającej — szerzy się częstokroć plotka, która powoduje, że zobowiązani zwlekają z wykonaniem dostaw. Tam, gdzie nie ma właściwej pracy politycznej — znajduje posłuch wroga propaganda.

Z doświadczeniami za ubiegły okres weszliśmy w nowy miesiąc realizacji planu wrześniowego. Na wykonanie tego planu złożyć się muszą dostawy zaległe i wyznaczone na bieżące terminy. Zadaniem aparatu skupu i władz terenowych jest organizacja dostaw i kontrola realizacji zobowiązań w wyznaczonych terminach.

Niezbędnym warunkiem realizacji planów jest zapewnienie dyscypliny dostaw wśród zobowiązanych, co powinno być osiągnięte nie środkami administracyjnymi, lecz pracą masowo - polityczną wśród chłopów.

Po przeanalizowaniu wyników skupu ze sprawozdań powiatowych i gminnych, szczególną uwagę należy zwrócić na gminy i powiaty, które dotychczas najgorzej zrealizowały obowiązkowe dostawy. Trzeba tam zacząć od dopilnowania wykonania zobowiązań przez wszystkich radnych, członków partii i sołtysów. Tam, gdzie stwierdza się opór i ociążanie w wykonywaniu dostaw, jako wynik wrogiej roboty, należy zorganizować zebrania, na których trzeba przeciwdziałać wrogiej propagandzie oraz napiętnować spekulantów i opornych, jako tych, którzy próbują sami się wyłamać i zdemobilizować innych.

Aparat skupu przy organizacji pracy nad realizacją wrześniowych planów obowiązkowych dostaw zbóż powinien w szczególności kierować się wytycznymi, zawartymi w piśmie okólnym Ministerstwa Skupu z dnia 12 sierpnia br.

(sf)

Doświadczenia z odbioru upraw kontraktowanych

Od postawy aparatu skupu i obrotu zbożem, od sumiennego i wnikliwego wykonania obowiązków uzależniona jest sprawność akcji odbioru tj. pełne wykonanie przyjętych zobowiązań przez poszczególnych rolników, wykonanie tych zobowiązań w jak najwyższym jakościowo ziarnie oraz prawidłowe wykonanie przyjęcia dostawy przez punkt skupu w trybie, zapewniającym jednocześnie szybki odbiór, rozliczenie i wypłatę należności w bieżącej kampanii.

Szczególnie troskliwie należy usuwać niekorzystne momenty, jakie zaistniały w ubiegłych latach przy odbiorze i rozliczaniu plonów kontraktowanych, a które to mankamenty oddziaływały zwłaszcza ujemnie na opłacalność produkcji kontraktowanej, rzutując z kolei niejednokrotnie na ustosunkowanie się rolników w następnych akcjach do tak ważnego zagadnienia gospodarczo-społecznego, jakim jest kontraktacja produkcji roślinnej. Ważne jest również zagadnienie doczyszczania dostaw oraz zapewnienie utrzymania na punkcie skupu jednolitości odmianowej skupionego ziarna, z czym wiąże się — zwłaszcza przy jęczmieniu browarnym — zasadniczy problem jakości, a więc i wartości dostarczanych przez punkt skupu do obrotu partii.

W chwili obecnej mija już prawie drugi miesiąc od pierwszych dostaw do naszych plantatorów. Dostawy te np. w jęczmieniu są bardzo znaczne, bo wyniosły do końca sierpnia przeszło 40% ogólnego planu dostaw.

Przebieg omawianych dostaw — jak stwierdzić już możemy — nie wszędzie i nie zawsze był prawidłowy i pożądany, czy to z punktu widzenia do-

bra gospodarki narodowej, czy analizowany pod kątem osiągnięcia słusznej zapłaty przez plantatora; niejednokrotnie bowiem stwierdzono usterki i błędy popełnione przez aparat skupu, które wpłynęły ujemnie bądź na jakość przyjętego ziarna, bądź niewłaściwe, krzywdzące rozliczenie plantatora, bądź wreszcie utrudniły mobilizację gromad do pełnej realizacji zobowiązań kontraktacyjnych.

Poniżej omówimy najważniejsze niedociągnięcia, a to w celu zwrócenia uwagi, w pierwszym rzędzie pracownikom Oddziałów Powiatowych „PZZ“, na te odcinki odbioru, na których powstają mankamenty oddziałujące szkodliwie na całość zagadnienia kontraktacji. Na tych odcinkach konieczna jest szczególnie silna nasza mobilizacja.

Przegląd terenu wykazał, że w wielu wypadkach punkty skupu nie były należycie przygotowane pod względem zapewnienia plantatorom możliwości doczyszczania dostawy — który to obowiązek wyraźnie nakłada na punkt skupu instrukcja CRS — PZZ, dotycząca przyjmowania zbóż ze zbiorów 1953 roku, w rozdziale „Technika przyjmowania zbóż“ — stwierdzono również, że pracownicy punktów skupu zawsze oddziaływali w aktywny sposób na nieuświadomionych plantatorów w sensie zaznajomienia ich o korzyściach, jakie daje doczyszczanie ziarna. Korzyści te specjalnie jasnowo występują przy dostawach jęczmienia browarnego, z uwagi na ustawienie dopłat za doczyszczanie powyżej minimalnych norm. Nie potrzeba udowadniać, że obydwa wyżej wymienione momenty, tam gdzie wystąpiły, wybitnie ujemnie oddziaływały na jakość odbieranych partii, co dało się stwierdzić m. in. przy analizowaniu dostaw według standardu.

Wspomniane nieprzygotowanie punktów skupu na odcinku doczyszczania dostaw, polegało albo na niewyremontowaniu maszyn czyszczących (przeważnie uszkodzone sita), względnie ręcznej wialni, młynka, lub takim ich ustawieniu w magazynie, że dostęp do nich — przy nawale dostaw — był prawie że niemożliwy, lub co najmniej utrudniony. Natomiast jeśli idzie o mało aktywne oddziaływanie na plantatorów — były punkty skupu, w których magazynierzy wobec plantatorów dostarczających towar o słabszej jakości pod względem dosortowania, zajmowali stanowisko obojętne.

O tym, że takie ustosunkowanie się niektórych punktów skupu ma swe źródło nie zawsze w trudnościach obiektywnych, lecz raczej w niedostatecznym zrozumieniu istoty zagadnienia, świadczyć mogą fakty, że tuż obok leżące punkty skupu, o tych samych możliwościach magazynowych i rozporządzające takimi samymi magazynami czyszczącymi — jedno doczyszczają rolnikowi każdą, wymagającą tego zabiegu, dostarczoną partię zboża, np. GS Pruszczy, Świecie i inne, drugie natomiast nie dawały mu tej możliwości jak np. GS Warlubie — Gruczno w tym samym powiecie. W wielu punktach skupu „drogą urzędową“ każdego dostarczonego kwintala zdrowego jęczmienia — jest przejście przez maszynę czyszczącą, o dopiero po tym poddanie go ostatecznej kwalifikacji. W takich punktach skupu większość jęczmienia kontraktowanego (bo ten rodzaj zbóż przeważał w dotychczasowych dostawach) przyjęto jako jęczmień I standardu. Pamiętać należy, że bardzo wiele gospodarstw rolnych indywidualnych, a nawet spółdzielni produkcyjnych, nie posiada wysokojakościowych maszyn czyszczących, co utrudnia dosortowanie plonów w gospodarstwie do najbardziej opłacalnych i najwyższych norm jakościowych.

Doczyszczanie — dosortowanie daje gotową segregację ziarna według standardu, oddzielając przy tym ziarno poślednie zabierane przez plantatora. Na tym tle zrozumiałe jest, że skupowanie niedosortowanego należyte ziarno nie oddziałuje korzystnie na obrót zbożem, przeciążając w pierwszym rzędzie czyszczalnie zakładów zbożowych oraz obciążając zupełnie nieekonomicznie transport.

Dla pełnego scharakteryzowania omawianego zagadnienia podajemy poniżej fakt, świadczący o niewłaściwym ustosunkowaniu się punktów skupu do sprawy doczyszczania dostaw, jak i o nieorientowaniu się przez plantatora o korzyściach, jakie daje mu doprowadzenie zboża do odpowiedniej celności.

Plantator z gromady Bzowo, powiat Świecie, przywiózł do punktu skupu około 2 ton jęczmienia. Klasyfikacja według sit Vogl'a wykazywała ziarno na I i II sicie 693, na skutek czego partia została zaliczona do II standardu, przy którym cena wynosi za 100 kg 60 zł. Plantator nie oponował i zaczął jęczmień wyładowywać. Przywieziona partia przedstawiała według wyglądu zewnętrznego typ jęczmienia browarowego, należało ją tylko doczyścić dla podniesienia celności — co skonstatowaliśmy w chwili wyładunku. W związku z poda-

ną wyżej naszą oceną, skłoniliśmy plantatora do doczyszczania — tytułem próby — jednego worka jęczmienia na maszynie czyszczącej w magazynie GS. W wyniku tego zabiegu okazało się, że około siedemdziesiąt siedem procent doczyszczonej partii wykazało 78% ziarna na I i II sicie, około dwadzieścia procent było w normach II standardu, około trzy procent — poślad nie nadający się do obrotu. Korzyści finansowe dla plantatora w wyniku doczyszczania łatwo mu zostały wyliczone.

I. Bez sortowania plantator otrzymuje:

za 100 kg w/g ceny podstawowej	
II standardu	60.—zł
20% premii za terminową dostawę	12.— zł

Razem 72.— zł

II. Po dosortowaniu plantator otrzymuje za przywiezione 100 kg:

za 77 kg I stand. w/g ceny podstawowej 75 zł.	57,75 zł
20% premii za terminową dostawę	11,55 zł
dopłata za doczyszczanie à 7 gr	5,39 zł
za 20 kg II stand. w/g ceny podst. 60 zł.	12,00 zł
20% premii za terminową dostawę	2,40 zł

89,09 zł

za użycie maszyny czyszczącej 4,00 zł

85,09 zł

Na doczyszczaniu 100 kg jęczmienia plantator zyskał 13,09 zł plus — za darmo — 3 kg pośladu.

Magazynier punktu skupu sam nie uważał za stosowne naświetlić rolnikowi momentu doczyszczania jęczmienia, ale zajął stanowisko więcej niż wyczekujące, przedstawiając plantatorowi „trudności“ na jakie napotka on przy doczyszczaniu, na skutek tego, że maszyna czyszcząca znajduje się w innym magazynie, a odbiór dokonywany jest w innym.

Opisany przez nas wypadek, może w charakterze swoim dosyć jaskrawy i z pewnością nie generalizujący pracy punktu skupu, świadczy jednak o konieczności wzmożenia czujności na omawianym odcinku, ażeby poprzez kontrolę wyeliminować momenty szkodliwego oddziaływania na obrót ziarnem, jak i rentowność produkcji kontraktowanej. Analiza omawianego zagadnienia wykazała równocześnie, że częściową winę za ten stan rzeczy ponosi niekiedy również aparat zakładów zbożowych, który w niedostatecznej mierze przepracował z aparatem CRS zagadnienie doczyszczania plonów na punkcie skupu oraz nie oddziałował mobilizująco na tym odcinku zarówno na odbiorcę, jak i na dostawców pozostawiając poza tym sam okres odbioru bez należytej ze swej strony kontroli. Spotykane twierdzenie, że plantatorowi nie opłaca się doczyszczać plonów, ponieważ pragnie on w pierwszym rzędzie wywiązać się ilościowo z dostaw obowiązkowych, na które zalicza mu się dostawy kontraktowane, nie znajduje potwierdzenia, chociażby w przytoczonym przez nas wyżej przypadku z rolnikiem z gromady Bzowo, w którym to przypadku tylko pozornie „stracił“ on 3% ziarna dla dostawy obowiązkowej, gdyż trzy kilogramy

otrzymane z doczyszczania, a spasione inwentarzem zaoszczędziło inne trzy kilogramy ziarna, które mogło być przeznaczone w tym stanie rzeczy na zrealizowanie omawianych zobowiązań.

Kontrola punktów skupu wykazała również bardzo niepokojący fakt nieprzestrzegania przez niektóre punkty skupu oddzielnego składowania jęczmienia browarowego i jęczmienia niekontraktowanego. Choć mieszanka tych jęczmion miała często charakter tylko tymczasowy, w wyniku chwilowego „naporu” masy towarowej, fakt ten jest jednak i w takim zakresie wybitnie szkodliwy dla jakości ziarna przeznaczonego dla przemysłu słodowniczego, który wymaga ziarna jednolitego odmianowo, naturalnie w odmianach o najwyższych cechach browarnianych. Plantacje Zakładów Zbożowych obsiewane są właśnie tymi odmianami, podczas gdy wyprodukowany jęczmień z plantacji niekontraktowanych jest przeważnie o bardzo wątpliwej wartości browarowej. Zatrata jednolitości dyskwalifikuje jęczmień, zwłaszcza dla celów eksportowych, ponieważ jednolitość „odrobić się nie da na czyszczalniach”.

Z uwagi na znaczenie jednolitości jęczmienia, w instrukcji CRS — PZZ dotyczącej odbioru pło-
nów kontraktowanych specjalnie zostało podkreślone, że „w żadnym przypadku nie może być mieszany kontraktowany jęczmień browarowy z jęczmieniem niekontraktowanym”. Zastrzeżenie to zostało wstawione mimo, iż dobrze orientowano się w trudnościach magazynowych, na jakie napotka punkt skupu w tegorocznej akcji dostaw. Bezspornie, że punktowi skupu z dużą pomocą przyjsć tu muszą OP PZZ przez wnikliwą analizę przebiegu skupu dla zabezpieczenia odpowiedniej ilości dyspozycji.

Na odcinku zachowania jednolitości odmianowej jęczmienia browarowego wiele jest jeszcze niedociągnięć, które trzeba starać się usuwać w możliwie najszerszym zakresie, ażeby podnieść jego jakość. Stwierdzić trzeba, że zarówno terenowy aparat CRS jak i PZZ nie wszędzie jest na tym odcinku dostatecznie wyczulony, co ma swoją przyczynę częstokroć w niedostatecznej znajomości wagi zagadnienia. Bez rozwiązania problemu zachowania jednolitości jęczmienia na punkcie skupu, nie rozwiążemy — w obecnej strukturze rolnej — sprawy podniesienia jego jakości, które to podniesienie jest jednym z czołowych zagadnień na odcinku obrotu tym ziarnem, zwłaszcza w obliczu wzrastającej konkurencji na browarnych rynkach zagranicznych.

Analizując momenty ujemne oddziałujące na jakość ziarna, nie możemy pominąć wpływu zbyt wczesnych dostaw jęczmienia browarnego na jego jakość. Mimo, iż plan przewidywał w sierpniu załadowanie dostawy 3.000 ton jęczmienia, wpłynęło do końca sierpnia około 40% całorocznego planu, z czego, z pewnością większość pochodziła z omłotu z pola lub z omłotów z niedostatecznie wypoconych zbiorów. Z pewnością znalazło to swój wyraz w zmniejszonej sile kiełkowania dostarczonych partii, tak szkodliwej dla ziarna browarnego. Winę za ten stan rzeczy ponosi nie tylko aparat CRS i PZZ, który przez agentów kontraktacji powinien był oddziaływać na plantatorów w kierunku bez-

względnego młócenia jęczmienia dopiero po jego wypoceniu się w słomie, ale również i służba rolna, która mimo otrzymania w tej sprawie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa, nie zajęła aktywnego stanowiska.

Poza podanymi wyżej usterkami i zaniedbaniami, które mają poważny wpływ na zagadnienia związane z jakością towaru, zanotowano w pierwszych dniach sierpnia również niedociągnięcia świadczące o braku znajomości przez pracowników GS podstawowych instrukcji, co pociągnęło za sobą straty dla plantatorów. W GS Serock, wojew. bydgoskie dostarczony przez plantatora jęczmień został zakwalifikowany do II stand. jedynie na skutek tej okoliczności, iż posiadał wagę objętościową 682 g/litr. Magazynier punktu skupu nie posiadał tabeli potrąceń, ustalonej Zarządzeniem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z dnia 30 sierpnia 1950 r. i nie orientował się, że jęczmień może być zaliczony do I standardu nawet, gdy ma ciężar objętościowy 670 g/litr. przy zastosowaniu odpowiednich potrąceń z tytułu mniejwartyści. Podkreślić tu należy, że jęczmień w omawianym przypadku miał 90% celności (ziarno na I i II sicie), był zdrowy o jednolitym kolorze.

W tym stanie jakości plantator powinien był otrzymać:

za 100 kg jęczmienia w/g ceny podstawowej I stand.	75 zł
20% premii za terminową dostawę	15 zł
dopłata za doczyszczanie	18 zł
razem	108 zł
mniejwartość 1%	0,75 zł
do wypłaty	107,25 zł

Przy zakwalifikowaniu partii do II stand. plantator otrzymałby za 100 kg w/g ceny podstawowej:

II stand.	60.— zł
20% premii za terminową dostawę	12.— zł
razem	72.— zł

Rolnik na 100 kg poniósłby „stratę” w wysokości 35,25 zł gdyby w dniu dostawy zabrakło właściwego, udzielonego przez nas na punkcie skupu wyjaśnienia.

Zanotowano też przypadki (GS powiat Chojnice) stosowania premii za terminową dostawę przy jęczmieniu w wysokości zeszłorocznej tj. 10% ceny podstawowej i dopłaty za doczyszczanie jęczmienia również w skali zeszłorocznej. Były też przypadki niepłacenia premii za terminową dostawę przy jęczmieniu II standardu lub płacenia tej premii w wysokości 15% (skąd ta cyfra?). Co gorsze na kulka zlustrowanych GS w powiecie Lipno „znaleziono” jedną, która nie wypłacała plantatorom przy dostawie jęczmienia I standardu dopłat za doczyszczanie (sita).

Poza wyżej wymienionymi zaniedbaniami, wybitnie krzywdzącymi plantatorów, stwierdzono i inne błędy, mogące mieć wpływ na sprawną realizację zobowiązań. Błędami tymi są: nieprawidłowe na bieżąco przez niektóre GS wykazów plantatorów, co — jeżeli by nadal miało miejsce — utrudni w poważnym stopniu natychmiastową

reakcję wobec opieszłych plantatorów. Również opóźnienie obiegu dokumentów „Rozliczenie z plantatorem” nie da Oddziałowi Powiatowemu „PZZ” możliwości aktualnego śledzenia, czy realizowanie dostaw ma przebieg planowy.

Na tle omówionego — naturalnie wyrwykowo — stanu na odcinku odbioru planów kontraktowanych, aparat Zakładów Zbożowych, a zwłaszcza instruktorzy kontraktacji w Oddziałach Powiatowych powinni wzmoczyć swą aktywność w terenie i przez ścisły, codzienny kontakt z aparatem CRS wyeliminować do maksimum te wszystkie momenty, które

1) utrudniają prawidłowy odbiór dostarczonych planów, wpływając ujemnie na jakość odbieranego ziarna;

2) powodują niezgodne z warunkami umowy rozliczenie z plantatorem;

3) zaciemniają obraz przebiegu dostaw, uniemożliwiając szybką mobilizację opieszłych gromad.

Chociaż z roku na rok widać wyraźną poprawę sprawności odbiorców planów kontraktowanych, wnioskować jednak można z pierwszych tygodni dostaw w bieżącej kampanii, że jeszcze jest sporo do zrobienia, ażeby odbiór ten miał wszędzie przebieg właściwy zgodny z dobrem gospodarki narodowej oraz plantatora.

Stanisław Kwasieberski

Więcej troski o przygotowanie jęczmienia browarnego

Jedno z najważniejszych miejsc w naszej gospodarce zbożowej zajmuje jęczmień browarny. Kraj nasz jest poważnym eksporterem tego zboża i zdobył sobie na rynkach światowych opinię przodującego dostawcy. Zawdzięczamy tę opinię wysokim cechom jakościowym ziarna, jakie dotychczas dostarczaliśmy na rynki międzynarodowe. Nasz jęczmień browarny odznaczał się wysokim wyrównaniem odmianowym, wysoką celnością oraz wagą objętościową i odpowiadał wyglądem zewnętrznym poszukiwanemu typowi jęczmienia Isaria Ackermanna. W parze z tymi cechami szły inne, decydujące o jego wartości w przemyśle słodowniczo-browarnym tzn. dobra mączystość, niska zawartość białka, wysoka zdolność i energia kiełkowania.

Dobre przygotowanie materiału eksportowego, terminowość dostaw i dotrzymanie wszystkich warunków kontraktowych sprawiło, że polski jęczmień cieszył się na rynkach zasłużonym powodzeniem i zaufaniem. W wyniku osiągalności ceny o kilkanaście procent wyższe, niż inni eksporterzy. Równocześnie zaś stale wzrastała krzywa eksportu naszego jęczmienia browarnego, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż w roku bieżącym wyeksportujemy kilkakrotnie więcej jęczmienia, niż w 1950 r. Mimo spadku cen na rynkach światowych za eksport ten uzyskamy wiele cennych dewiz.

Zadanie zabezpieczenia odpowiedniej produkcji jęczmienia browarnego i następnego jego przygotowania do potrzeb eksportowych spoczywa na Polskich Zakładach Zbożowych. W tym celu PZZ prowadzi kontraktację jęczmienia browarnego, a po zrealizowaniu kontraktów segregują go i czyszczą, zestawiając wyrównane partie przeznaczone na eksport. Obydwie fazy pracy są jednakowo trudne i odpowiedzialne.

Główna troska instytucji kontraktującej idzie w kierunku stworzenia bazy produkcyjnej jęczmienia jednej odmiany i to odmiany najbardziej odpowiadającej wymaganiom importerów zagranicznych. Taką odmianą w naszych warunkach jest jęczmień PZHR, wyprowadzony na bazie

Isarii. Jęczmień ten produkowany na naszych dobrych jęczmiennych glebach Kujaw, woj. bydgoskiego i poznańskiego zapewnia otrzymanie wysokiej jakości materiału eksportowego. Ważnym czynnikiem jest również wieloletnie wdrożenie plantatorów do uprawy tej kultury, jakość bowiem ziarna zależy od wielu czynników, wśród których niepoślednią rolę odgrywa uprawa, nawożenie, sprzęt, omłot itp.

Zgodnie z zamierzeniami i planami, w bieżącym roku basen kujawsko-poznański miał być w 80% obsiany materiałem siewnym PZHR. Plan ten niestety nie został w pełni zrealizowany. W wielu wypadkach PZHR wysiewano w znacznym odsetku na glebach innych województw, mniej przydatnych do uprawy jęczmienia. Z terenów tych w najlepszym wypadku otrzymuje się jęczmień konsumcyjny, co z powodzeniem można by uzyskać również przy obsiewie innymi odmianami.

Tak więc w zakresie wyrównania odmianowego samego materiału siewnego dla upraw rejonizowanych wiele mamy jeszcze do zrobienia. Warunek ten trzeba bezwzględnie wypełnić, tym bardziej, że nasza uprawa kontraktowana opiera się na drobnym plantatorze, produkującym często jęczmień kontraktowany na obszarze 0.25 ha, czy mniejszym. Przy obsiewie odmianą rejonizowaną, tą samą we wszystkich gospodarstwach, nie trudno nawet w takich warunkach zestawiać jednolite partie. Sytuacja jednak staje się znacznie trudniejsza i przysparza zakładom zbożowym wiele kłopotów, gdy ma się do czynienia z czterema, czy pięcioma odmianami jęczmienia na jednym terenie, przy równoczesnym rozdrobnieniu plantacji.

Pierwsze tegoroczne dostawy jęczmienia kontraktowanego wykazały, że w wielu wypadkach nastąpiło pogorszenie się cech organoleptycznych i biochemicznych jęczmienia. W wielu powiatach ziarno nie ma wymaganego kształtu baryłkowatego, wykazuje grubą, prądkowaną łuskę. Zawartość białka i ziarn szklistych jest stosunkowo znaczna. W wypadku takiego ziarna można wprawdzie doprowadzić je do wysokiej celności, trudno jednak osiągnąć wyrównane kiełkowanie i wysoką energię

kiełkowania oraz zapewnić pełnowartościowy jęczmień dla krajowych i eksportowych celów słodowniczo-browarnianych.

Wprawdzie sytuacja ta nie jest powszechna, będzie ona jednak wymagała znacznego wysiłku dla zestawienia partii eksportowych z innych terenów, co przy naszej tegorocznej puli eksportowej stawia szczególnie wysokie zadania. A przecież nie wolno nam dopuścić do obniżenia jakości naszego jęczmienia browarnego, gdyż byłoby to równoznaczne ze stopniową utratą rynków zagranicznych. Pamiętać przy tym trzeba, że wymagania na rynkach światowych, jeśli idzie o standarty jęczmienia browarnego stale rosną. Nie wystarczy więc nawet zachowanie dotychczasowej jakości, lecz trzeba walczyć o dalszy jej wzrost.

W tych warunkach obok dostatecznie wczesnego przygotowania ściślejszej rejonizacji na rok przyszły, trzeba wzmóc pracę w zakresie prawidłowego przyjmowania i składowania jęczmienia w punktach skupu. Punkty skupu w wielu wypadkach nie mają odpowiednich warunków do oddzielnego składowania niejednorodnych partii, zwłaszcza jeśli partie te są niewielkie. Dlatego też więcej uwagi należy poświęcić organizowaniu i usprawnianiu przez PZZ własnych produktów odbioru jęczmienia kontraktowanego. Rzecz oczywista, w magazynach stałych dokładna segregacja i zapobieganie mieszanii różnych partii jest podstawowym obowiązkiem służby magazynowej.

Innym zjawiskiem niekorzystnym w gospodarce jęczmieniem browarnym jest obniżanie cech jakościowych na skutek przyczyn, których można uniknąć. Niepotrzebne, a tak szkodliwe zbyt długie przetrzymywanie jęczmienia na pokosach daje się jeszcze w wielu punktach zauważyć, szczególnie na tych terenach, gdzie uprawa jęczmienia browarnego nie ma odpowiednich tradycji. Rzeczą personelu kontraktującego, przy współudziale państwowej służby rolnej, powinno być na przyszłość pełne uświadomienie plantatorów o szkodliwości tego rodzaju postępowania. Obniża ono bowiem jakość jęczmienia, powodując zmianę barwy ziarna i oczywiście związane z tym zmiany cech wewnętrznych. To samo dotyczy poinstruowania uprawiających o niezbędnych proporcjach nawożenia, o wyborze stanowiska pod uprawę, czy wreszcie o sposobie i terminach omłotów.

W bieżącym roku dało się zauważyć zjawisko bardzo szybkich omłotów i odstawiania zakontraktowanych plonów jęczmienia browarnego. Pośpiech w realizacji planów dostaw obowiązkowych jest objawem zdrowym i korzystnym. Trzeba jednak pamiętać przy organizacji przyspieszonych dostaw, by na pierwszy plan szło ziarno konsumcyjne. Zbyt wczesne wymłócenie i odstawienie do magazynów jęczmienia browarnego przynosi szkodę. Jęczmień powinien się wypocić na stercie, wtedy bowiem unika się dalszych jego zmian w toku magazynowania. Zmiany te prowadzą często do zepsucia znacznych partii, które na skutek wysokiej temperatury i znacznej wilgotności zaczynają nabierać zapachu, świadczącego o zachodzeniu nieodwracalnych procesów biochemicznych. Nie trzeba szereg, że tego rodzaju zmiany dyskwalifikują ziar-

no jako materiał browarny. Tak więc fakt, że dostawy jęczmienia browarnego w sierpniu przekroczyły kilkadziesiąt razy plany dostaw — uznać należy za zjawisko raczej ujemne. Na przyszłość trzeba będzie podjąć kroki, zmierzające do ścisłego wykonywania planów dostaw również jeśli idzie o dotrzymywanie harmonogramów dostaw. Aparat skupu nie powinien nalegać na szybkie dostawy jęczmienia. Odwrotnie nawet, powinien uświadamiać o konieczności dokonania omłotów jęczmienia w drugiej kolejności.

Osobnej troski wymaga jęczmień w gospodarstwach wielkich, gdzie sprzęt zbóż odbywa się przy użyciu urządzeń mechanicznych. Jęczmień dla celów browarnianych nie powinien być zbierany mechanicznie, wykazuje wtedy bowiem szkodliwie wysoki odsetek ziarn uszkodzonych. Należy więc raczej tak rozplanować prace żniwne, by maszyny skierować do zbiorów innych upraw, a jęczmień zbierać z pełną gwarancją zachowania jego jakości.

W toku dostaw sierpniowych zanotowano szkodliwe zjawisko odmawiania przez niektóre GS doczyszczania jęczmienia. GS tłumaczą się nieopłacalnością tego zabiegu przy wyższych zawilgoceń. Mimo bowiem, iż partia utrzymana jest w granicach wszystkich cech I standardu, sama wilgotność 16—16,5% dyskwalifikuje zboże do II standardu. Dają się nawet słyszeć głosy, domagające się złagodzenia rygorów niskiej wilgotności. Stanowisko to jest niesłuszne, gdyż podwyższona wilgotność w okresie składowania nie tylko przysparza kłopotów, wynikających z konieczności stosowania zabiegów konserwacyjnych, lecz przeważnie również obniża inne cechy, czy nawet przekreśla przydatność partii na cele słodowniczo-browarniane. W większości wypadków podwyższona wilgotność była spowodowana zbyt szybkimi odstawami. Należałoby się więc skoncentrować na odpowiednim uświadomieniu dostawcy. Jako argument za osłabieniem rygorów wilgotnościowych I standardu wysuwa się fakt mniejszego zainteresowania dostawcy. Wydaje się więc, że wyjściem byłoby stosowanie potrażeń mniejwartości za podwyższoną wilgotność bez dyskwalifikowania ziarna. Należy jednak bezwzględnie pozostawić dotychczasowe normy I standardu. Potracanie mniejwartości za wilgotność, przy odpowiednim uświadomieniu plantatora, powinno być dostatecznym bodźcem do dostarczania odpowiedniego ziarna. Podobnie jak bodźcem do odpowiedniego doczyszczania ziarna, zwłaszcza przy dostawach zamiennych za inne zboże, byłoby stosowanie progresji przeliczeniowej. Zdarzają się bowiem wypadki, że w okolicach, gdzie były słabsze zbiory żyta, chłopci wykonują dostawy żyta jęczmieniem w stosunku wagowym 1:1. Rzecz oczywista, nie dbają wtedy o należyte doczyszczanie dostarczonego jęczmienia. Gdyby współczynniki zamiany przy wyższej celności były również wyższe — chłop chętnie doczyszczalby ziarno. Zależy mu bowiem w tym wypadku nie na różnicy cen, lecz na ilościowym wykonaniu planu.

Ostatnim wreszcie — chociaż również bardzo ważnym momentem w przygotowaniu jęczmienia browarnego jest praca czyszczalni PZZ. Pracow-

nicy czyszczalni w latach ubiegłych wykazali, że potrafią pracować z poświęceniem i walczyć o wysoką jakość zestawianych partii. W roku bieżącym zadania będą większe i trudniejsze. Trzeba będzie w wielu wypadkach dołożyć znacznego wysiłku, by z wpływających dostaw uformować partie o najwyższej jakości, mogące sprostać wysokim wymaganiom kontraktów eksportowych. Doświadczenie lat ubiegłych pozwala mieć pewność, że pracownicy PZZ zadaniom tym sprostują.

Aby w przyszłości gospodarka nasza mogła dysponować coraz większą ilością coraz lepszego eksportowego jęczmienia browarnego, trzeba już

dzisiaj przedsięwziąć wszelkie kroki, zabezpieczające tę dziedzinę produkcji zbożowej. Niezbędnym do tego warunkiem jest dostarczenie właściwego, admianowo jednolitego materiału siewnego, ściśle ustalenie racjonalizacji admian i skrupulatnie wykonywanie planu obsiewu odmianami rejonizowanymi, wreszcie — dobre doczyszczenie jęczmienia i zachowanie wszystkich przepisów prawidłowej dostawy. Jeśli te warunki będą spełnione, — wtedy eksport nasz będzie rósł, bez obawy podważenia zaufania odbiorców i ustępowania pod naporem konkurencji innych producentów.

Marek Dąbrowa

Województwo gdańskie przoduje

Województwo gdańskie wykonało plan obowiązkowych dostaw zboża w sierpniu w około 240%¹ wysuwając się na pierwsze miejsce w kraju. Jakie czynniki wpłynęły na ten niewątpliwie sukces województwa, które w roku ubiegłym miało dość duże trudności z wykonaniem planu. Jednym z najważniejszych czynników jest czujność i operatywność aparatu skupu, a szczególnie pełnomocników powiatowych i delegatów gminnych Min. Skupu, którzy dzięki pomocy organizacji partyjnych i Rad Narodowych prowadzili robotę uświadamiającą — polityczną wśród rolników. Tak np. dzięki dobrze ustawionej pracy pełnomocników powiatowych: Englera z Kartuz, Netkowskiego z Kościerzyny, Woźniaka z Wejherowa — powiaty te przodowały w skupie zboża w sierpniu. Szczególnie dobre wyniki dała praca delegatów gminnych; Franciszka Mańkowskiego z Osieka pow. Starogard, który z referentem Mielewskim tak ustawił plan dostaw i dbał o jego realizację, że gmina znalazła się na pierwszym miejscu w powiecie. Dobrymi wynikami pochwalić się mogą również delegat Higin Gabrychowski z gminy Gniew powiatu Tczew oraz delegat Józef Wardziński z gminy Godziszewo.

Na terenie województwa zorganizowane są specjalne audycje radiowe, biuletyny informacyjne itp. — Powiatowa Rada Narodowa w Kartuzach wydała list do rolników wskazujący na znaczenie obowiązkowych dostaw oraz ich szybkiej realizacji.

Pomocą w realizacji planu skupu są dostawy zbiorowe. Niestety na tym odcinku w sierpniu, województwo gdańskie nie osiągnęło zadowalających rezultatów. Tylko niektóre powiaty, w których praca polityczna została właściwie ustawiona jak np. Kościerzyna, gdzie zorganizowa-

no do 18 sierpnia 34 dostawy zbiorowe, czy też Kartuzy, gdzie odstawiono zboże w 23 zbiorowych dostawach — odcinek ten został należyście opracowany. W innych powiatach jak np. w Kwidzynie, czy Sztumie do 20 sierpnia zorganizowano tylko po 2 dostawy zbiorowe, a Malborg nie miał żadnej dostawy.

Słabo przedstawiały się również w sierpniu dostawy bezpośrednie — spółdzielni produkcyjnych do magazynów PZZ. Aparat PZZ nie potrafił dotrzeć do spółdzielni i wytłumaczyć, jak duże korzyści przynoszą te dostawy dzięki ominięciu marży handlowej punktów skupu. Przy dostawach wagonowych lub wprost do magazynów PZZ cena zboża w zależności od jego rodzaju zwiększa się od 105 — 133 zł. na jednej tonie.

Sytuacja poprawiła się nieco już od drugiej dekady sierpnia dzięki operatywnej akcji terenowej Okręgu PZZ oraz Ekspozytury Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Dla sprawnego przeprowadzania omlotów komisje żniwno-omlotowe przeprowadziły analizę terenową przygotowania planów omlotów przez poszczególne gminy, jak również ilości i stanu maszyn omlotowych. Analiza ta wykazała, że niektóre powiaty mają nadwyżki maszyn omlotowych lub silników spalinowych, inne zaś odczuwają ich brak. Zorganizowano więc natychmiast przerzuty maszyn omlotowych. Tak np. — z Lęborka oddano część maszyn do Kartuz i Wejherowa, z Tczewa — część silników do Kwidzyna. Poza tym uruchomiono wiele kieratów, jak np. — w pow. Tczew. Analiza wykazała również słabe przygotowanie sprzętu omlotowego przez ośrodki maszynowe. Np. w pow. gdańskim maszyny źle były przygotowane, a POM nie wykazał operatywnej kontroli. Doprowadziło

to do tego, że np. w pierwszej połowie sierpnia na 700 chłopów w gminie Nowy Dwór tylko 3 wywiązało się z dostaw zboża na skutek braku maszyn. POM Malborg nie zabezpieczył sprawnego przeprowadzenia omlotów w spółdzielniach produkcyjnych.

Do szybkiego zakończenia żniw i wczesnego rozpoczęcia omlotów przyczyniły się w roku bieżącym niewątpliwie również sprzyjające warunki atmosferyczne dzięki którym odstawiono zboże wcześniej i dobre jakościowo.

Duży sukces jaki odniosło województwo gdańskie w skupie zboża w pierwszych miesiącach w 1953 nie zmniejszył jednak czujności aparatu skupu i aktywu gospodarczego. Wykazała to narada wojewódzka, która odbyła się 23 sierpnia, świadczą o tym narady powiatowe odbywające się co tydzień. Aparat skupu oraz aktywni zdają sobie sprawę, że jest to dopiero część zadań, jakie przed nimi stoją, a plan września i października będzie trudny do wykonania. Szczegółowa analiza skupu wykazała, że około 15%¹ zobowiązanych do 20 sierpnia nie rozpoczęło dostaw, że np. powiaty Gdańsk, Kwidzyna, Malborg w tym okresie wykonały plan roczny zaledwie w około 10%, że w małym procencie odstawiają zboże kułacy, nawet w takich powiatach jak Wejherowo, czy Kościerzyna.

Mocnym jednak punktem w pracy aparatu skupu jak również aktywu terenowego jest krytyka i samokrytyka — natychmiastowe przeciwdziałanie i likwidowanie popełnionych błędów — niedopuszczanie do samouspokojenia. Te czynniki przyczyniły się do dobrego postawienia w pracy w pierwszych miesiącach skupu — te same czynniki powinny utrzymać województwo gdańskie w szeregu województw przodujących w skupie zboża w miesiącach następnych.

(J. Ł.)

W małym porcie kruszwickim na jeziorze Gople od początku sierpnia panuje ożywiony ruch. Szeręg długich, ładownych barek czeka na zasyp zbożem, wagoniki kolejki naładowane ziarnem podjeżdżają jeden za drugim — prawie bez przerwy sypie się zboże rynną spustową. Naładowane barki zabiera holownik i szlakami wodnymi — jeziorami, rzekami i kanałami, ciągnie do miejsc przeznaczenia — głównie portów morskich jak Gdańsk, Gdynia, Szczecin.

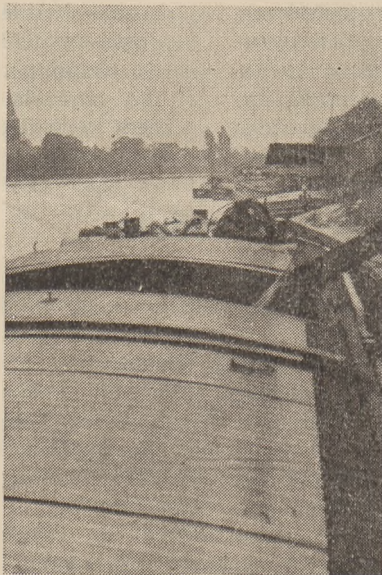
Załadunek zboża na barki jest szybki i nieskomplikowany. Wykorzystanie różnicy wzniesień między brzegiem a wnętrzem barki pozwala przy zastosowaniu prostej, drewnianej rynny w krótkim czasie rozładowywać wagony, samochody, czy furmanki. Można zastosować również ruchomy, drewniany pomost w przypadku, jeżeli zboże przywiezione jest np. przez GS w workach i trzeba je ważyć przed wysypianiem do barki jak również przy dostawach zbiorowych.

Skup zboża w Gminnych Spółdzielniach powiatu bydgoskiego — Wtelnie, Wierzchucinie i Osielsku był w drugiej połowie sierpnia duży i w pewnym momencie magazynom punktów skupu groziło zakorkowanie. Chłopi odstawiali zboże przed terminem i w większych ilościach od zaplanowanych. Zaistniały trudności załadunkowe, pobliski magazyn PZZ również był już załadowany. Z pomocą przyszła dyrekcja Żegluga Śródlądowej na Wiśle, podstawiając barki. Samochodami przewieziono zboże, załadowano je do barek i trudności były pokonane — na okres jednego tygodnia tzn. — na czas podróży barki z Bydgoszczy do

Przewozimy zboże barkami

Szczecina, zboże znalazło się w „przejściowym magazynie“.

Sternik jednej z barek Bernard Malak pracuje na wodzie od dzieciaka, na obecnej barce pływa od roku



Drewnianą rynną sypie się zboże do barki

1935. Etatowym marynarzem na barce jest żona Malaka, młody praktykant uzupełnia załogę. Malak chętnie pływa ze zbożem, robota przy nim jest czysta i łatwa, dbać trzeba jedynie o to, aby dobrze sprawdzić



Sternik Malak przyjmuje zboże dach barki, czy nie ma w nim szpar, którymi mogłaby się przedostać woda w czasie deszczu. Dzięki specjalnym urządzeniom portowym, wyładunek barki trwa bardzo krótko, bo ponad 150 ton zboża wyładowuje się w niecałe 4 godziny. Barka jest załadowana, zboże z GS-ów Wtelna, Wierzchucina i Osielska za tydzień będzie w Szczecinie a za 2 tygodnie

Malak wróci po nowy ładunek. Barka popłynie Brdą, Kanałem Bydgoskim, Notecią, Wartą i Odrą — łącznie około 400 km.

Królewskie spichrze w Gdańsku od dwustu lat przyjmują zboże z barek płynących Wisłą do Mołtawy. Dziś jeszcze widnieją na murach godła i herby — spichrze „Pod Koroną“ noszą datę r. 1755. Spalone w czasie działań wojennych i odbudowane przez Okręgowe Zakłady Zbożowe w Gdańsku spichrze królewskie posiadają nowe urządzenia pozwalające na szybkie rozładowanie barek, czy wagonów, oraz na właściwe przechowywanie ziarna. Potężny podnośnik zanurzający się we wnętrzu barki i wyciągający zboże, zdolny jest wyładować ją w ciągu kilku godzin. Specjalne taśmy i ślimaki rozprowadzają zboże po całym magazynie. Obsługuje magazyn niewielka ilość ludzi. Praca ich jest wprawdzie dość ciężka, ale nikt tutaj nie nosi worków na plecach, nie pracuje prymitywnymi przyrządami i narzędziami wymagającymi dużego wysiłku. Przewodzący pracownicy: wagowy Stanisław Zabawa, Leona Osmańska brygadziarka i magazynier Leon Kaczyński kierują swymi zespołami.

Transport zboża wodą daje szereg korzyści. Jest tańszy od kolejowego, załadunek i odładunek barek jest szybszy i wygodniejszy, barka zabiera od razu większą ilość zboża, bo od 120 — 200 ton. Na czas transportu barka staje się dodatkowym magazynem, odciążającym szczególnie magazyny punktów skupu. Ubytki transportowe są przy przewozie zbo-



Spichrze królewskie w Gdańsku



Stare godło na spichrze

za barkami mniejsze niż kolejowe z uwagi na to, że mniej ziarna się rozsypuje przy załadunku i wyładunku.

Jak kształtują się koszty transportu wodnego w porównaniu z transportem kolejowym obrazuje tabela na stronie 11.

Odległość w km	Koszt transportu wodą w zł.		Koszt transportu koleją w zł.	
	żyto	jęczmień pszenica	żyto	jęczmień pszenica
50	7	7,7	7,8	10,60
100	10,10	11,20	11,5	15,70
200	15,10	16,80	18,9	25,90
300	19,90	22,10	26,4	36,10
400	24,30	27,00	33,8	46,30

Różnice te są w praktyce nieco mniejsze, gdyż droga wodna jest zwykle dłuższa od kolejowej.

Np. z Kruszwicy do Szczecina jest drogą wodną 488 km — koleją 322 km. Odległość między Kruszwicą a Gdańskiem wynosi wodą 290 km a koleją 225 km.

Koszt przewozu barką 100 t żyta z Kruszwicy do Szczecina wynosi 2800 zł. — koleją 2860 zł. Koszt prze-

wozu z Kruszwicy do Gdańska wodą wynosi 1990 zł. — koleją 2120 zł. Koszty więc transportu wodnego są tym niższe im mniejsza jest różnica między ilością kilometrów drogi wodnej i kolejaj.

Do kosztów samego transportu dochodzą koszty załadunku, dowiezienia zboża do barki itp. Biorąc jednak pod uwagę, że załadunek na barki można zorganizować prawie

w każdym punkcie brzegu rzeki, kanału czy jeziora oraz możliwość dowolnego manewrowania barką wzdłuż brzegu — stwierdzić wypadnie, że koszty transportu wodnego kształtują się znacznie poniżej kosztów transportu kolejowego.

Transportem wodnym powinny się szczególnie zainteresować gminne spółdzielnie znajdujące się nad spławnymi rzekami, kanałami itp. Uruchomienie np. dodatkowego punktu skupu nad wodą czy organizowanie dostaw zbiorowych wprost do barek zmniejszyłoby znacznie koszty transportu i odciażyłoby magazyny punktów skupu i PZZ.

Transport wodny ma ponadto jeszcze jedno ważne znaczenie dla całej naszej gospodarki narodowej. Mianowicie odciaża w sposób bardzo wydatny tabor kolejowy, w okresie kiedy każdy wagon jest potrzebny i cenny dla przewozów jesieńnych. (F.)

Punkt skupu — przyjmujący codziennie nowe partie zboża od dostawców powinien być tylko magazynem przejściowym i posiadać stale wolną pojemność, która by mu pozwoliła przyjąć nawet niespodziewane dostawy w ilości większej niż przewiduje dzienny plan skupu.

Terminy odładunku należy opracowywać w ścisłym powiązaniu z terminarzem dostaw oraz w oparciu o dokładne rozeznanie, jakie rodzaje zboża i w jakich ilościach są w danym okresie dostarczane przez chłopów.

Każda pełnowagonowa partia zboża jednego rodzaju i standardu powinna być natychmiast odławowana do magazynu składującego. Obowiązkiem gminnej spółdzielni jest stałe czuwanie nad podległymi jej punktami skupu, aby w terminie ustalonym w dyspozycji wysyłkowej nastąpił odładunek. Nie wolno dopuścić do takiego stanu, aby przez nie odławowanie zboża doprowadzić do przepełnienia magazynu punktu skupu.

Dotychczasowy przebieg akcji skupu wskazuje, że odładunek zboża przez punkty skupu nie wszędzie przebiega sprawnie. Niejednokrotnie gminne spółdzielnie mimo posiadania wystarczającej ilości dyspozycji odładunkowych, dopuszczają do narastania remanentów. Zdarzają się wypadki, że w niektórych punktach skupu remanenty zwiększają się do tego stopnia, iż istnieje niebezpieczeństwo „zakorkowania” magazynu. Dlatego też należy wzmocnić czujność na tym odcinku i Oddziały Powia-

Zboże z punktów skupu należy odławować w terminie

towe Zakładów Zbożowych powinny bezwzględnie czuwać nad terminowym odładunkiem zbóż przez punkty skupu i przeprowadzać stałe kontrole magazynów punktów skupu.

Szczególnie ważne jest uzgadnianie z GS terminów, ilości i rodzajów zbóż do wysyłki, zaopatrzenie GS w odpowiednią ilość dyspozycji wysyłkowych i bezwzględne dopilnowanie, aby w ustalonych terminach dokonano odładunku, właściwie zaatutowano zboże oraz tego samego dnia w którym nastąpiła wysyłka wysłano awiz do odbiorcy, zawierający Nr wagonu, datę załadowania, rodzaj zboża, ilość oraz jakość w/g atestu.

Na tym jednak nie kończy się praca. Należy poza tym zapewnić stałą kontrolę, czy zboże jest odławowane do danego odbiorcy zgodnie z dyspozycją pod względem jakości.

Dobry i sprawny przebieg odładunków z punktu skupu możliwy jest tylko przy stałej współpracy aparatu PZZ i GS. Pracę tę należy

umacniać nieustannie. Sprawa bowiem nie ogranicza się do zagadnień organizacyjnych i uniknięcia trudności w przyjmowaniu najpilniejszych dostaw. Chodzi również o utrzymanie wysokiej jakości przyjętego zboża.

Niejednokrotnie ziarno wpływające do magazynu punktu skupu jest zbyt wilgotne, chore, zakażone szkodnikami. Tylko natychmiastowe zabiegi konserwacyjne mogą takie zboże uratować. Stosowanie zaś tych zabiegów nie jest możliwe w przeładowanym i przyjmującym coraz nowe partie punkcie skupu.

Dlatego każdy magazynier punktu skupu winien dokonać odładunku w pierwszej kolejności tej partii zboża, które było najwcześniej przyjęte.

Jeżeli będziemy pamiętali o obowiązku terminowych i sprawnych odładunków — wtedy unikniemy trudności w realizacji okresowych planów skupu i przyczynimy się do zachowania wysokiej jakości ziarna, przeznaczonego na zaopatrzenie świata pracy.

Prąd elektryczny zabija gryzonie

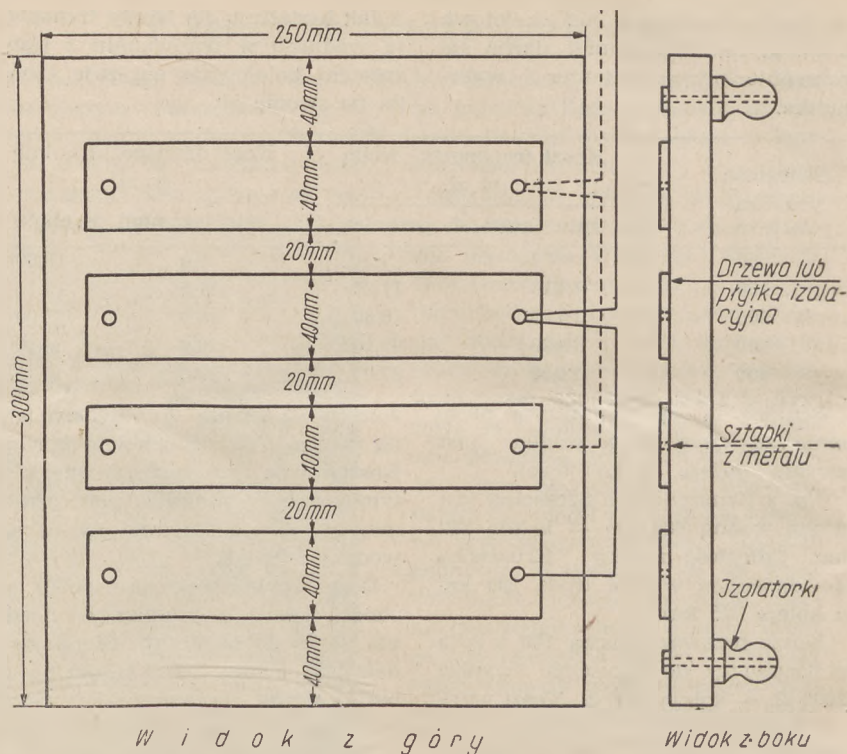
Wielu magazynierów uskarża się, że nawet stale i systematycznie prowadzona walka z gryzoniami nie daje pełnych rezultatów, zwłaszcza w starych budynkach. Szczurów i myszy, mimo corocznie donywanej deratyzacji, nie można zupełnie wytępić. A przecież stosuje się najróżnorodniejsze metody walki z nimi.

Poprzez wkładanie trutek i łowienie gryzonów w pułapki różnych systemów, aż do stosowania gazów trujących i metod bakteriologicznych. Żadna jednak akcja nie przynosi całkowitego efektu, gdyż gryzonie po pewnym czasie pojawiają się znowu. Również akcja zapobiegawcza, polegająca na usuwaniu

wszystkiego co sprzyja rozmnażaniu się gryzoniów, oraz ułatwia im bytowanie, nie przynosi dostatecznych wyników. Szczury i myszy niszczą ziarno i zanieczyszczają magazyny.

Dążąc do usunięcia tego stanu rzeczy kierownik młyna Nr 3 w Witnicy, podlegającego Rejonowym Zakładom Młynów Gospodarczych w Gorzowie Wielkopolskim, ob. Rajnhard Edward, spróbował zastosować nową metodę zwalczania myszy i szczurów, polegającą na zabijaniu ich prądem. Nowy ten sposób, dotychczas na szeroką skalę niestosowany, przyniósł w młynie w Witnicy poważne rezultaty. Od chwili zastosowania go, to jest od dnia 8 marca br., gryzonie z młyna zupełnie zniknęły. Oczywiście nie oznacza to, że metoda ob. Rajnharda będzie wszędzie aż tak skuteczna, jednak stałe jej stosowanie powinno zmniejszyć plagę gryzoniów. Nie należy przy tym zarzucać innych metod.

Jak od strony technicznej przedstawia się nowy pomysł? Rzućmy okiem na zamieszczony powyżej rysunek. Widoczne sztabki metalowe, należy przykręcić na suchym drzewie lub płocie izolacyjnym. W ten sposób zmontowaną płytę umocujemy z kolei na niskich izolatorach. Do sztabek podłączamy dwie fazy. Całość ustawiamy w takim miejscu, w którym często przechodzą gryzonie. Musimy jednak pamiętać o tym, że miejsce, w którym umie-



ściliśmy płytę należy tak zabezpieczyć, aby prąd nie poraził człowieka.

Jak widzimy, pomysł jest bardzo prosty i bardzo łatwy do wykonania sposobem gospodarczym. Przykład

ob. Rajnharda niech służy innym i niech będzie dla nich zachętą na drodze twórczej myśli racjonalizatorskiej. Spróbujcie zastosować pomysł w swoim magazynie i napiszcie, jakie dał praktyczne rezultaty.

MŁYNARSTWO

Wykorzystanie surowca a koszty własne

Wykonanie planów gospodarczych w zakresie obniżki kosztów własnych przez jednostki podległe CZP Młyn. jest niewątpliwie w chwili obecnej jednym z czołowych zadań. Dla realizowania tego zadania musi być całokształt gospodarki produkcyjnej zakładów poddawany systematycznej i wnikliwej analizie, ustalane przyczyny niedociągnięć i podejmowane bezzwłocznie odpowiednie środki zaradcze, zmierzające do usunięcia stwierdzonych usterek.

W wielu wypadkach ujemne wyniki gospodarcze powodowane są niedociągnięciem wpływu, jaki mają poszczególne składniki procesów produkcji na kształtowanie się kosztów własnych. W wielu wypadkach olbrzymie wysiłki nad obniżeniem kosztów własnych, skoncentrowane na jednym odcinku, przekreślane są przez niedociągnięcia na innych odcinkach, gdzie na ujemne kształtowanie się wskaźników nie zwrócono uwagi.

Na koszty własne wyrobów gotowych składa się kilka elementów, decydujących o wysokości tych kosztów, a w konsekwencji o ostatecznych wynikach gospodarczych danego zakładu. Upraszczając nieco zagadnienie, możemy przyjąć, że przy ustalonych cenach zbytu, o dochodowości zakładu decydują dwa podstawowe składniki kosztów własnych:

1. koszt zużytego do produkcji surowca;
2. koszty przemiału.

Stosunek tych dwóch składników kosztów w przemyśle młynarskim przedstawia się w przybliżeniu jak 9:1. Koszty surowca wynoszą ok. 90 %

ogólnych kosztów produkcji, a więc pozycja ta w 90 % wpływa na kształtowanie się kosztu własnego. Dlatego też wymaga ona specjalnej czujności i kontroli.

Jeżeli przyjmiemy nawet, że przy ustalonych cenach zakupu, cena jednostki zużytego do produkcji surowca niezależna jest od zakładu produkcyjnego, to jednak wyłącznie od właściwego procesu przemiału zależy, jaka ilość surowca przypadnie na jednostkę produktu gotowego.

Kształtowanie się kosztów surowca w ogólnych kosztach własnych uzależnione jest przede wszystkim od wykorzystania możliwości osiągnięcia maksymalnego wyciągu przy przemiale. Poza tym na wysokość kosztów surowca w znacznym stopniu wpływają straty przemiałowe, czy tzw. rozkurz. Im większe będą wyciągi, a mniejsze straty przemiałowe, tym mniejszą pozycję w ogólnych kosztach stanowić będą koszty surowca.

Sprawdźmy to na przykładzie.

Jeżeli przyjmiemy, że koszt własny (Kw) jednostki produktu gotowego (L tony) równa się:

$$Kw = \frac{(S - Pu + Kp) \cdot 1000}{W}$$

gdzie: Kw — koszt własny 1 tony wyrobu gotowego; S — wartość 1 tony surowca; Pu — wartość otrzymanych przy przemiale produktów ubocznych; Kp — koszty przemiału 1 tony zboża; W — wyciąg przy przemiale; — to przy pomocy tego wzoru łatwo nam będzie ustalić koszt własny jednostki produktu, jak

i stratę, jaką ponosi zakład — przy niewłaściwych wyciągach i nadmiernych stratach przemiałowych.

Założenie: Młyn A i Młyn B produkują jednakowy gatunek mąki z surowca po cenie 1160,— zł za 1 tonę. Koszty przemiału 1 tony zboża (bez kosztów surowca i kosztów sprzedaży) w obu młynach wynoszą po 87,— a wartość produktów ubocznych po 360,— zł za 1 tonę.

Młyn A osiągnął wyciąg 73%, stratę przemiałową 1,2%. Młyn B — wyciąg 69%, stratę przemiałową 1,8%. Jaki był koszt własny danego gatunku mąki w Młynie A i w Młynie B. Proste wyliczenie wykazuje nam, że:

	Młyn A	Młyn B
mąki kg	730	690
produktów ubocznych kg	258	292
Wartość produktów ubocznych wyniosła		
258 . 360	292 . 360	
1000	1000	zł
	93,—	105,—

Mając już wszystkie dane potrzebne do rozwiązania równania, podstawiamy cyfry:

Młyn A

$$K_w = \frac{(1160 - 93 + 87) \cdot 1000}{730} = \text{zł } 1.581,—$$

Młyn B

$$K_w = \frac{(1160 - 105 + 87) \cdot 1000}{690} = \text{zł } 1.655,—$$

Jak widzimy z powyższego obliczenia — przy jednakowej cenie surowca i jednakowych kosztach przemiału 1 tony zboża, koszty własne produktu gotowego są w Młynie B o 74,— zł na tonie wyższe, aniżeli w Młynie A. Różnica ta powstała wyłącznie wskutek nieosiągnięcia właściwego wyciągu oraz za dużych strat przemiałowych.

Kwota 74,— zł, jakkolwiek w procentowym stosunku do kosztu własnego wydaje się niewielką, to jednak stanowi ponad 85% kosztów przemiału (bez surowca), a pomnożona przez ilość produkowanych ton daje olbrzymią sumę, która ciąży na wykonaniu planowej obniżki kosztów.

Niejednokrotnie niedociągnięcia na odcinku wyciągów w okresie tylko jednego miesiąca, nie dają się odrobić — bez naruszenia standardu wyrobów głównych — w ciągu całego roku.

Przytoczony przykład nie jest bynajmniej przejawiskrawiony. Różnice w wyciągach przemiałowych,

osiąganych przez poszczególne zakłady dochodzą na niektórych gatunkach przetworów zbożowych do 8%, a straty wartościowe z tego tytułu do 200,— zł na jednej tonie.

Sprawa wyciągów przemiałowych była szeroko dyskutowana na Pierwszej Krajowej Naradzie Aktywu Gospodarczego Przemysłu Młynarskiego w 1952 r. Na naradzie tej stwierdzono poważne osiągnięcia przemysłu młynarskiego w okresie od 1945—1951 r. w dziedzinie maksymalnego wykorzystania surowca. Wyciągi przy produkcji podstawowych asortymentów przetworów zbożowych wzrosły w tym okresie od 9—12%. Ale równocześnie stwierdzono, że wyniki te są niepełne, gdyż nie wszystkie zespoły i młyny doprowadziły do maksimum możliwości na tym odcinku.

Wiele czasu poświęcono sprawie wyciągów przemiałowych także na II Krajowej Naradzie Aktywu Gospodarczego Przemysłu Młynarskiego. W wyniku przeprowadzonej dyskusji powzięto uchwałę, dotyczącą obniżki kosztów własnych, w której na pierwsze miejsce wysunięto zagadnienie gospodarki surowcem i maksymalnego wykorzystania surowca w procesie przemiałowym.

Zagadnienie wyciągów przemiałowych omawiane jest szczegółowo na każdej odprawie dyrektorów OZ Młyn. i odprawach dyrektorów zespołów produkcyjnych oraz konferencjach Okręgowych. Nie mniej jednak sprawa maksymalnych możliwości wykorzystania surowca przy przemiale jest dzisiaj równie aktualna jak była przed kilkunastu miesiącami.

Na podstawie sprawozdań finansowych za I półrocze br. stwierdzić musimy, że wyniki pod tym względem nie są zadowalające. Przyczyny tego stanu dopatrywać należy się w tym, że analiza sprawozdań finansowych wykrywa wprawdzie i ustala niedociągnięcia na poszczególnych odcinkach działalności gospodarczej zakładu, ale usunięcie stwierdzonych usterek nie leży w możliwościach komórek nadrzędnych. O wynikach na tym odcinku decyduje nie bezpośrednio kierownictwo CZP Młyn. lub OZ Młyn., lecz pracownicy zatrudnieni przy produkcji, jak walcowi, młynarze i nadmłynarze, tj. kierowniczy zespół techniczny w zakładzie produkcyjnym.

To też do nich zwracamy się z apelem o czynny udział w walce o obniżkę kosztów własnych przez właściwe wykorzystanie surowca, wierząc, że przy ich pomocy wytknięty cel będzie szybko i w pełni zrealizowany.

Michał Ziemiański

Wynalazczość i racjonalizacja pracy w przemyśle młynarskim

Ogromną i decydującą rolę w realizowaniu wielkich zadań Planu 6-letniego odgrywa wprowadzanie w poszczególnych gałęziach narodowej gospodarki i przemysłu — nowych metod produkcji, podnoszenie poziomu mechanizacji i automatyzacji pracy, nowej techniki, wynalazków i racjonalizacji pracy. Nasze państwo socjalistyczne planowo realizuje stopniowy rozwój i podwyższanie techniki wytwórczości i modernizacji we wszystkich gałęziach przemysłu. Specjalne znaczenie planowego rozwoju techniki w przemyśle młynarskim ma stałe rozszerzanie asortymentu produkcji i poprawa jakości przetworów zbożowych oraz wywołane w konsekwencji tych zmian — przebudowy sche-

matów technologicznych i wprowadzanie nowych urządzeń technicznych.

Partia i rząd poświęcają wiele uwagi zagadnieniom, związanym z wprowadzeniem nowych postępowych norm wykorzystania urządzeń, surowca, paliwa i energii elektrycznej.

Przed wynalazcami i racjonalizatorami otwarte są w naszym kraju szerokie możliwości realizowania ich twórczych wysiłków. Dlatego też, pracownicy służby technicznej — usilną i twórczą pracą na odcinku postępu technicznego, racjonalizacji pracy i wynalazczości pracowniczej, czynią pracę robotnika lżejszą, uwalniają ją od nadmiernego wysiłku fizycznego oraz poprawiają warunki bezpieczeństwa i higieny pracy.

Wśród pracowników zakładów produkcyjnych przymysłu młynarskiego ruch racjonalizatorski rozwija się pomyślnie. Należy z tego wyciągnąć wniosek, że zagadnienie wynalazczości pracowniczej, sprawy postępu technicznego są należycie oceniane przez załogi produkcyjne. Dynamikę i stały rozwój ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle młynarskim najlepiej charakteryzują cyfry: w 1950 r. zgłoszono 97 projektów, które dały 1,9 mln zł oszczędności, w 1951 r. — 174 projekty (2,8 mln zł), w 1952 r. — 363 projekty (4,9 mln zł).

W 1953 r. przewiduje się wpływ 529 projektów (6,5 mln zł oszczędności), a w 1954 r. — 635 projektów (8,1 mln zł).

Do najpoważniejszych usprawnień racjonalizatorskich dokonanych w przemyśle młynarskim w 1952 r. należą:

1) projekty pneumatycznych trzepaczek workowych według pomysłów inż. St. Worocha z CZPMłyn i B. Raua z Torunia oraz E. Chrzanowskiego i K. Paula z Dzierżoniowa;

2) projekty stałych punktów do załadunku i wyładunku zboża oraz przetworów zbożowych na stacjach kolejowych zakładów nie posiadających bocznice kolejowych (pomysł K. Małka z Lęborka i Z. Szlarczyńskiego z Bydgoszczy);

3) projekt mechanicznego zasilania gazogeneratorów koksem — według pomysłu brygady racjonalizatorskiej z Kluczborka;

4) projekty zabezpieczenia podnośników przed pożarami — przez skonstruowanie urządzeń wyłączających koła gurtowe podnośników w wypadkach zatorowania, według pomysłów: A. Szymańskiego z Przechowa, inż. Z. Łakowego z Zabrze i Z. Radomskiego z Olsztyna oraz projekty urządzeń sygnalizujących zatrzymanie się kół pasowych podnośników, według pomysłu inż. Jerzego Pola z CZPMłyn i K. Steczyszyna z Gorzowa.

Należy stwierdzić, że od robotników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji w dalszym ciągu do komórek wynalazczości okręgowych zakładów młynarskich napływa zbyt mało wniosków usprawniających. Powyższy stan rzeczy powińien ulec poprawie, a to dlatego, że robotnicy pracując na swych stanowiskach pracy — mają możliwość bezpośredniego poznawania usterek pracy maszyn i urządzeń technicznych, niedomagań w organizacji produkcji oraz poddawania myśli, mających na celu usprawnianie poszczególnych elementów cyklu produkcyjnego.

Robotnicy, technicy i inżynierowie zatrudnieni w przemyśle młynarskim w dalszej swojej pracy w zakresie racjonalizacji produkcji i postępu technicznego, niewątpliwie skoncentrują swoje wysiłki na zagadnieniach poprawy warunków pracy robotników — przy robotach najbardziej uciążliwych i odcinkach szczególnie pracochłonnych. Mechanizacja prac związanych z wyładunkiem zboża i załadunkiem przetworów zbożowych jest na naszych placówkach systematycznie przeprowadzana — zagadnienie to jest poważnym źródłem dalszych tematów usprawnień dla racjonalizatorów i brygad robotniczo-inżynierskich.

Dalszymi zagadnieniami do opracowywania przez racjonalizatorów, mających poważny wpływ na obniżanie kosztów produkcji, zwiększanie wydajności pracy i lepsze wykorzystanie środków produkcji, jest porządkowanie i usprawnianie procesów przemiałowych — przy równoczesnej dążności do maksymalnego wykorzystania zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń, ulepszania zautomatyzowanych cykli produkcyjnych,

likwidowanie wąskich przekrojów, zmniejszanie strat przemiałowych, maksymalne wykorzystanie surowca, systematyczna poprawa jakości produkcji, oszczędne zużycie materiałów pomocniczych, paliwa i energii elektrycznej, wprowadzanie tańszych materiałów zastępczych oraz poprawa warunków bezpieczeństwa i higieny pracy robotników.

Ogólne wytyczne do założeń tematycznych podane powyżej — podlegają opracowaniu przez poszczególne zakłady produkcyjne. W ogłoszonej na zakładzie, należycie sformułowanej, tematyce podawane są wszystkie zagadnienia — mające ulec usprawnieniu. Wskazane jest podawanie w tematyce ściśle określonych efektów, jakie przynieść powinno usprawnienie, np. oznaczenie wskaźników techniczno-ekonomicznych zużycia surowca, paliwa, energii elektrycznej itp.

Kuźnią umasowienia ruchu racjonalizatorskiego w zakładach produkcyjnych są kluby techniki i racjonalizacji, nad którymi opiekę roztaczają komórki wynalazczości okręgowych zakładów młynarskich. Niektóre kluby napotykać jeszcze w swej pracy na trudności, związane z brakiem odpowiednich warunków lokalowych i należytego wyposażenia, bądź też zbyt słabym zainteresowaniem ze strony kierownictwa zakładów pracy, rad zakładowych oraz komórek partyjnych. W niektórych klubach podnosi się styl pracy w sensie objęcia racjonalizatorów coraz pełniejszą opieką i pomocą.

Kluby współpracują przy ustalaniu i popularyzowaniu tematyki dla racjonalizatorów i brygad. Zarządy niektórych klubów techniki i racjonalizacji należycie doceniają znaczenie doprowadzania tematyki do załogi, do stanowisk pracy oraz rozumieją, że jest to ważne zadanie klubów w zakresie tematycznego kierowania ruchem racjonalizatorskim.

Zadania klubów muszą wynikać z tematyki, muszą stać się nadbudową dla tematyki zakładowej dla racjonalizatorów. Oparcie o bazę tematyczną zapewni urealnienie pracy klubów i zwiąże mocniej kluby techniki i racjonalizacji z podstawowymi kierunkami rozwoju ruchu wynalazczego.

Dalszym zadaniem klubów techniki i racjonalizacji jest organizowanie brygad robotniczo-inżynierskich i dostarczanie brygadam konkretnych tematów do rozwiązywania oraz wprowadzania do produkcji podjętych i opracowanych zadań racjonalizatorskich. Należy mieć dobre i zorganizowane brygady racjonalizatorskie wpływają mobilizująco na szeregi racjonalizatorów. Uświadomione i dobrze przygotowane brygady racjonalizatorskie stanowią zwarty i mocny kolektyw, czujący się bezpośrednio odpowiedzialnym za likwidację trudności produkcyjnych w zakładzie pracy.

Praktyka wykazała, że brygady robotniczo-inżynierskie lepiej dają sobie radę, niż indywidualni racjonalizatorzy w rozwiązywaniu skomplikowanych zagadnień małej mechanizacji, transportu wewnątrzzakładowego, automatyzacji zakładów, zagadnień łączących w sobie problemy techniczne z problemami organizacji produkcji. Ponieważ członkowie brygad reprezentują różne specjalności fachowe, dlatego też łatwiej jest im wszechstronnie opracowywać wybrane z tematyki zakładowej zadania. Robotniczo-inżynierskie brygady racjonalizatorskie dają wartościowe projekty racjonalizatorskie, równocześnie zaś dają gwarancję szybkiego wprowadzania projektów do produkcji. Brygady racjonalizatorskie zapewniają swym członkom za wykon-

ne zadania wynagrodzenie wyższe od wynagrodzeń otrzymywanych przez indywidualnych racjonalizatorów.

Jednym z dalszych zadań klubów techniki i racjonalizacji jest organizowanie wymiany doświadczeń pomiędzy racjonalizatorami pokrewnych zakładów produkcyjnych. Wymiana doświadczeń ma poważne znaczenie dla ruchu racjonalizatorskiego, gdyż racjonalizatorzy odwiedzający przodujące zakłady produkcyjne mają możliwość zapoznawania się z dokonanymi usprawnieniami w produkcji i wprowadzenie tych usprawnień w swoich zakładach pracy. Racjonalizatorzy i nowatorzy produkcji zwiedzający zakłady produkcyjne mają świeżość obserwacji, dostrzegają często to, czego nie widzą fachowcy z danego zakładu pracy. Dlatego też wspólne konsultacje racjonalizatorów z różnych zakładów produkcyjnych, dotyczące wymiany doświadczeń, mają poważny wpływ na usprawnienie procesów przerobowych, likwidację trudności produkcyjnych, przedterminowe wykonywanie zadań produkcyjnych i wdrażanie postępu technicznego.

Przy klubach techniki i racjonalizacji współdziałają przedstawiciele techniczni wyznaczani przez zakłady pracy. Od właściwego doboru doradców technicznych spośród wysoko wykwalifikowanego personelu inżyniersko-technicznego zakładów pracy, właściwego podejścia doradców technicznych do racjonalizatorów i do spraw postępu technicznego, zależy umasowienie ruchu racjonalizatorskiego i systematyczne zwiększanie wartości technicznej zgłaszanych projektów. Przedstawiciel techniczny, który sam nie jest racjonalizatorem, nie rozumie, że droga do sukcesów racjonalizatorskich jest bardzo trudna. Taki doradca techniczny nigdy nie będzie mógł zrozumieć racjonalizatorów przychodzących do niego po poradę i pomoc, a odpowiedzi jakich im udzieli, będą zdawkowe i nie przyniosą żadnej korzyści. Doradca techniczny, który bezdusznie podchodzi do spraw wynalazczości pracowniczej, porady swoje opiera jedynie na formalnym wyjaśnianiu obowiązujących przepisów, podawaniu wymagań przy składaniu wniosków, powinien być zwolniony z zajmowanego stanowiska, po upływie 6 miesięcy pracy w klubie techniki i racjonalizacji. Doradca techniczny, wyróżniający się społecznym podejściem do spraw racjonalizacji, powinien sam opracowywać projekty usprawnień zgłaszane przez racjonalizatorów, względnie obowiązany jest wskazywać osoby spośród członków klubu, które będą powyższe prace wykonywać. Doradca techniczny ma prawo do wynagrodzenia za udzielanie pomocy technicznej — w wypadkach wykonywania prac związanych z opracowywaniem projektów w godzinach poza służbowych i nie w czasie godzin przeznaczonych na dyżury w klubie techniki i racjonalizacji.

W obecnej fazie znacznego umasowienia ruchu wynalazczego w przemyśle młynarskim, celowe jest wprowadzenie formy współzawodnictwa pomiędzy racjona-

lizatorami i zakładami. Współzawodnictwo wywierać będzie wpływ na ilość rozwiązań racjonalizatorskich, zgłoszeń tematów do usprawnień i pełną realizację ogłoszonej tematyki zakładowej. Głównym celem współzawodnictwa pomiędzy racjonalizatorami jest walka o wykonanie zakładowego planu produkcji.

Obecny etap naszej pracy wymaga ulepszenia form kierowania działalnością racjonalizatorską, szczególnie na odcinku produkcyjno-technicznym, a także zwiększenia tempa realizacji projektów i wymiany doświadczeń między zakładami.

Nowe formy współzawodnictwa racjonalizatorskiego w przemyśle młynarskim, w pierwszym rzędzie uwzględnić następujące aspekty:

- 1) polepszenie pracy organizacyjnej w ruchu racjonalizatorskim;
- 2) zwiększenie tempa realizacji projektów;
- 3) sprawniejsze wprowadzanie do produkcji na zakładach usprawnień uznanych do rozpowszechniania i wórnego ich stosowania;
- 4) dążenie do systematycznego zwiększania uzyskiwanych oszczędności na usprawnieniach wprowadzanych do produkcji;
- 5) podnoszenie wartości technicznej zgłaszanych projektów;
- 6) podwyższanie wskaźnika zgłaszanych projektów racjonalizatorskich w stosunku do ilości zatrudnionych pracowników w zakładzie produkcyjnym.

Jak już wspomniano — racjonalizatorstwo i wynalazczość są największymi sprzymierzeńcami w wykonywaniu planów produkcyjnych. W związku z tym, zagadnienia nowej techniki, sprawy postępu technicznego, jako zadania wzrostu naszych sił wytwórczych, powinny być otoczone lepszą opieką ze strony komórek partyjnych i związkowych.

Kierownicze stanowiska administracyjne w ruchu racjonalizatorskim powinny być przydzielane pracownikom, którzy mają zamiłowanie do pracy na tym odcinku i są pełni wiary w powodzenie swoich poczynań, w to, że poprowadzą szeregi racjonalizatorów do walki o postęp techniczny i coraz lepsze jutro człowieka pracy. Obowiązkiem pracowników administracji ruchu wynalazczego jest kierować organizacją tego ruchu, bez przerwy udoskonalać styl i formy pracy swego aparatu, aby móc w pełni wykonywać te zadania, które stoją przed aparatem administracyjnym masowego ruchu, jakim stał się w naszym przemyśle ruch racjonalizatorski.

Przez postęp techniczny uzyskujemy wzrost wydajności pracy i obniżanie kosztów własnych produkcji, co przyczynia się do terminowego wykonywania naszych planów gospodarczych i w konsekwencji prowadzi do coraz lepszego zaspokajania stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb świata pracy

Edmund Grablis

Bolesław WÓJTOWICZ: „Obowiązkowe dostawy” — Wydawnictwa Prawnicze, 1953, str. 80.

Praca Wójtowicza zawiera systematyczny, popularny wykład przepisów prawnych o obowiązkowych dostawach zbóż, zwierząt rzeźnych, ziemniaków i mleka według stanu na dzień 24 czerwca 1953 r.

Na wstępie autor wyjaśnia istotę i cel obowiązkowych dostaw w sy-

NOWE ←

→ **KSIĄŻKI**

stemie gospodarczym Polski Ludowej oraz ich znaczenie jako wkładu chłopstwa w dzieło uprzemysłowienia kraju i budownictwa socjalistycznego.

W dalszych rozdziałach pracy autor omawia kolejno przepisy, dotyczące

obowiązkowych dostaw poszczególnych rodzajów produktów rolnych i hodowlanych; w każdym rozdziale jest mowa o sposobie ustalania obowiązkowych dostaw od różnych rodzajów gospodarstw, o zwolnieniach i ulgach, terminach i warunkach dostaw i o zamiennikach. Praca zawiera ponadto liczne tabele i przykłady.

Skrzynka zapytań i odpowiedzi

Ob. Kuc Antoni z Raciborza zapytuje, jaka powinna być zawartość glutenu w mące do wyrobu wafli i jakie powinien on posiadać własności.

Własności mąki używanej do wyrobu wafli powinny być dostosowane do sposobu ich wypieku. Ogólnie można powiedzieć, że najlepiej nadają się do tego celu mąki o wilgotności nie przekraczającej 15% i o popiele w granicach 0.600. Mąki do wyrobu wafli powinny być możliwie najbardziej gładkie. Unikać należy mąk kaszkowatych, ostrych. Do wyrobu wafli przygotowuje się najczęściej miękke i luźne ciasta. Wskazane jest zatem stosowanie mąk o słabym glutenie i o małej jego zawartości. Zawartość mokrego glutenu w mące nie powinna przekraczać 20%, a jego liczba pęcznienia powinna wahać się w granicach 10—12.

Przy wypieku wafli w piecach o obsłudze ręcznej wskazane jest stosowanie mąk o słabszym glutenie. W wypadku wypieku w piecach automatycznych — dopuszczalne są mąki o glutenie nieco silniejszym. Mąki takie są również wydajniejsze, ale mogą być używane raczej tylko przy fabrycznej produkcji wafli.

Ob. Kiper Zygfryd w Toruniu stwierdził wrażliwość gurtów elewatorowych na zmiany wilgotności transportowanego ziarna i zapytuje, czy istnieje możliwość ich impregnowania celem zmniejszenia zdolności wchłaniania wody i uodpornienia na działanie wilgoci.

Stosowanie środków impregnujących do gurtów elewatorowych jest raczej niewskazane. Wszelkie tego rodzaju środki odznaczają się zazwyczaj silnymi i charakterystycznymi zapachami, trudnymi do usunięcia. Impregnacja gurtu stwarza więc niebezpieczeństwo nadania tych zapachów transportowanemu ziarnu lub mlewu.

Jeśli elewator, o którym Obywatel pisze w swoim liście, często przenosi zboże o bardzo różnych wilgotnościach, co w następstwie powodu-

je wydłużanie się lub kurczenie gurtu — można zastosować automatyczne urządzenie regulujące napięcie gurtu.

Jako najbardziej godne zalecenia wydaje się jednak zastosowanie w tym wypadku elewatorowego gurtu gumowego, który nie będzie ulegał żadnym zmianom pod wpływem znacznych nawet różnic wilgotności transportowanych zbóż.

Ob. Witecki Karol w Kaliszu prosi o powiadomienie, czy istnieje metoda pozwalająca na całkowicie dokładne stwierdzenie obecności szkodników zbożowych ukrytych wewnątrz ziarna.

Zagadnienie poruszone przez Obywatela absorbuje zbożowców a również i młynarzy już od pewnego czasu. Prasa zagraniczna przyniosła w swoim czasie wiadomość o skonstruowaniu aparatu, pozwalającego na wykrywanie obecności szkodników zbożowych, ukrytych wewnątrz ziarna, metodą dźwiękową.

Przyrząd składa się ze szczelnej puszkii, dokładnie odizolowanej i nie przepuszczającej żadnych dźwięków z zewnątrz, wewnątrz której umieszczony jest mikrofon oraz z głośnika ze wzmacniaczem i źródła prądu.

Próbkę zboża do badania umieszcza się w puszcze, uruchamia się aparat i w wypadku obecności szkodników rozróżnia się dźwięki różnego, dwójakiego rodzaju. Głębokie tony, o małej liczbie drgań wywołane są poruszaniem się larw. Wyssokie tony, o dużej ilości drgań świadczą o obecności poczwerek.

Próby wykonane przy pomocy tego aparatu wykazały, że obecność larw jest możliwa do stwierdzenia dopiero po tygodniu ich życia. W chwili obecnej przeprowadzane są badania nad zastosowaniem opisanego aparatu nie tylko do wykrywania obecności szkodników, lecz również do oznaczania stopnia porażenia.

Aparat jest nieduży, waży w całości ok. 30 kg i jest przenośny. Zaletę jego stanowi szybkość, z jaką można przeprowadzać badania.

Ob. Klisz Zenon w Lublinie stwierdził obecność rozkruszką w przechowywanej mące i prosi o podanie szczegółów charakteryzujących tego szkodnika.

Rozkruszek mączny (tyroglyphus farinae) jest szkodnikiem niebezpiecznym. W stanie dojrzałości posiada kształt owalny, osiąga rozmiar do 0,5 mm, jest koloru białego i posiada osiem nóżek barwy lekko fioletowej. Samiczka składa ok. 30 owalnych jajeczek o długości 0,1 mm, z których w normalnej temperaturze wylęgają się w ciągu kilku dni ściecionożne larwy. Po kilku dniach przechodzą one w następne stadium rozwoju, w którym mają już osiem nóżek. W temperaturze 18—22° C rozkruszek osiąga pełną dojrzałość w ciągu 17 dni od złożenia jajek. W temperaturze 10—16° C okres ten jest dłuższy i trwa ok. 30 dni.

W niektórych okolicznościach rozkruszek przechodzi przez dodatkowe stadia rozwojowe. W jednej z tych faz szkodnik jest ruchomy i może być łatwo przenoszony w workach, na szuflach oraz przez owady (muchy) i zwierzęta (myszy). W drugiej fazie szkodnik jest nieruchomy, otacza się skórka, ulegającą stwardnieniu. W tej postaci jest bardzo odporny na niekorzystne warunki otoczenia. Przy dużej wilgotności powietrza wykształca się z tej jak gdyby poczwarki normalny osobnik. Rozkruszek rozwija się najlepiej w temperaturze 18—24° C. Nie znosi on wysokich temperatur. W temperaturze 40—45° C ginie po 15 godzinach. Ginie również pod wpływem działania promieni słonecznych. Szkodnik ten nie znosi również niskich temperatur.

Przy —2 do —5° C rozkruszek żyje tylko kilka dni. W niższych temperaturach ginie bardzo szybko. Decydująca dla jego rozwoju jest jednak wilgotność otoczenia. W mące o wilgotności poniżej 13% może przetrwać wyłącznie w formie trwałej, nieruchomej. Rozkruszek atakuje ziarno poczynając od kielka. Przy dużej ilości szkodników zdarzają się wypadki wyjadania całego bielma. W porażonej mące obserwuje się wzrost temperatury i wilgotności.

WYDAWCA: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE. Przedsiębiorstwo Państwowe.

Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 8-60-71 do 73, wewn. 36.

REDAGUJE KOLEGIUM, Redaktor naczelny przyjmuje od 9 do 11.

REDAKCJA: Warszawa, Jasna 14/16, tel. 6-93-13.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł, cena egz. N-rów 8 i 8a po 2.50 zł.

Zamówienie PWG CPi — P/C 384/53 z dnia 13.VIII.53. Podpisano do druku 10.IX.53. Druk ukończono 15.IX.53.

Nakład 2.491 egz., ark. wyd. 2,1 na papierze druk. sat. kl. VII/60 g AO

Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. Zam. 4506/C 4-B-20308

Cena egzemplarza 2,50 zł